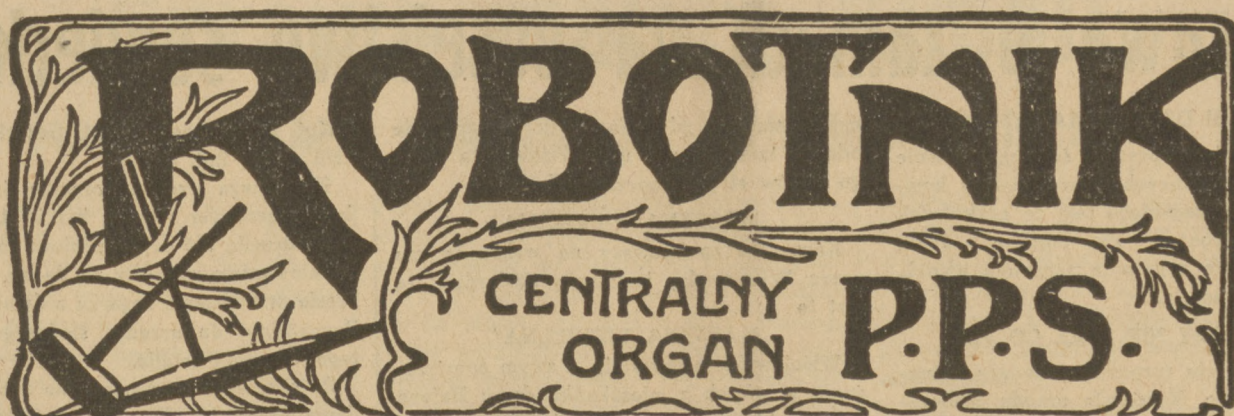


NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIĄŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

DWA ŚWIATY

Nasze przychylne stanowisko do t. zw. „anschlusu” austriacko - niemieckiego wywołało krytykę trzech prawniczych organów prasy: „Gazety Warszawskiej”, „Kurier Warszawski” i krakowskiego „Czasu”. Pisma te twierdzą, że „anschluss” jest dla Polski niebezpieczny i że Polska wobec tego nie może zachować się obojętnie wobec niego.

My nie jesteśmy tego zdania. Ale przypuśćmy na chwilę, że nasi krytycy mają rację i że „anschluss” istotnie grozi Polsce niebezpieczeństwem. Jakież proponują środki zaradcze? W jaki sposób chcą zażegnać to niebezpieczeństwo?

Na to pytanie „Kurier Warszawski” nie daje jasnej odpowiedzi, radzi jeno trzymać się sprzymierzeńców, t. j. Francji i Rumunii, a chociażby Pan - Europy. Cóż, kiedy Rumunia, jak świadczą niektóre opinie prasy, raczej sprzyja „anschlusowi”, a co do Pan - Europy, to właśnie obóz „Kurier Warszawski” jest najsceptyczniej doń usposobiony i uważa każdą Pan - Europę za jawną czy zamaskowaną Mittel-Europę, kierowaną przez Niemcy?

Bardziej interesujące jest stanowisko pozostałych dwóch dzienników prawniczych. Nie ukrywają one, że „anschluss” prędzej czy później dojdzie do skutku, godzą się z nim, jako złem nieuniknionem, ale szukają zabezpieczenia Polski przed ujemnymi — w ich mniemaniu — następstwami „anschlusu”.

I coż zalecają owe pisma? Rozumują one tak: przyłączenie Austrii do Niemiec wzmocni bardzo znacznie Niemcy, a tem samem powiększy ich napór zarówno w kierunku południowym jak wschodnim. Tem samem „równowaga” będzie zachwiana i Polska w celu utrzymania tej równowagi winna żądać „ekwiwalentu”, winna również powiększyć swój „stan posiadania” — jak dawniej mawiali decyzyści.

„Czas” domaga się rozszerzenia praw polskich w Gdańsku i oddania Polsce ziem etnograficznie polskich, pozostałych przy Niemczech. „Jeśli rewizja traktatów, to wszechstronna” — woła w zapale „Czas”.

„Gazeta Warszawska” pragnie prosto przyłączenia Prus Wschodnich do Polski; „Stawiając zagadnienie „anschlusu”, wznowiają Niemcy zagadnienie Prus Wschodnich”.

Tu odsłania się cała przepaść między burżuazją a nami. Nietylko na tle różnic ideowych, ale także — i o to nam tu głównie chodzi — na tle ujmowania rzeczywistości dzisiejszej i jej możliwości.

Socjalizm jest za „anschlusem”, wychodząc z założenia, że Niemcy jak każdy naród, mają prawo do zjednoczenia narodowego. Do tego zasadniczego stanowiska dochodzi jeszcze ten wzgląd praktyczny, że Austria powojenna jest tworem poronionym, który nie może żyć samodzielnie. Jeżeli nasza burżuazja kwestionuje tę zasadę i ten wzgląd praktyczny, to daje Niemcom argument do kwestionowania zasady i potrzeby przynależności Pomorza do Polski. Niemcy mogą powiedzieć: należy stworzyć z „korytarza” i Gdańska odrębną prowincję, a ekonomiczne potrzeby Polski zaspokoić przez wolny dostęp do kilku portów.

Jeszcze gorzej przedstawiają się plany naszej prawicy z punktu widzenia ich realności. Które z państw europejskich poprze żądanie przyłączenia Prus Wschodnich do Polski, choćby pomniejszenia praw Gdańska? Żadne, nie wyłączając Francji. Taki targ ziemią, jaki zalecają panowie decyzyści, nie jest już możliwy w Europie dzisiejszej. Nawet pod hasłem „równowagi”, która byłaby zresztą fikcją. Bo coż to za równo-

Obniżenie świadczeń dla bezrobotnych

W połowie r. 1929 wbrew ostrym protestom przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce — Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia, na wniosek „Lewjantana” obniżył wkładki zakładów pracy. Jednocześnie Zarząd Główny wystąpił z propozycją, za którą głosowali przedstawiciele Komisji Centralnej Zw. Zawod., podwyższenia świadczeń dla bezrobotnych.

Obniżenie wkładek w przededniu zbliżającego się kryzysu gospodarczego świadczyło najlepiej o „znajomości stosunków gospodarczych, wy-

kazanej przez przedstawicieli rządu w Funduszu Bezrobocia. Fundusz Bezrobocia stracił na tem rozporządzeniu kilkanaście milionów złotych, któreby się obecnie wielce przydały.

Obecnie p. Min. Hubicki postanowił „naprawić” błędy swojego poprzednika i tym razem czyni to już wyraźnie kosztem robotników. Przed tem lekkomyślnie obniżono wkładki, obecnie w okresie szalejącego kryzysu p. Minister je podnosi, jednocześnie zaś uderza jeszcze dotkliwiej robotników, właśnie teraz w okresie szalejącego bezrobocia i szalonych o-

graniczeń wszelkich świadczeń dla bezrobotnych, obniżając o 10 proc. świadczenia dla bezrobotnych.

Rozporządzenie Ministra Pracy z dnia 20 marca 1931 r. ogłoszone w Dz. Ust. Nr. 27/31 wprowadza już od 1 kwietnia r. b. te szkodliwe dla robotników inowacje.

Codziennie nowy podarunek na niekorzyść robotników! Choćby to miało być tyczyć i choćby to miało się odbywać kosztem najniebezpieczniejszych z nieszczęśliwych bezrobotnych.

Wiadomości z Górnego Śląska

CO BĘDZIE Z PŁACAMI W GÓRNICTWIE KRUSZCOWYM?

Od kilku dni prasa śląska jest zaprzątana sprawą przyjazdu głównego inspektora pracy, p. Kłotta, na Śląsk.

Jak wiadomo — przed miesiącem Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa w Katowicach wydała wyrok, mocą którego obniżono płace o 6% robotnikom, zajętym w górnictwie kruszczowym na Śląsku. Obniżka miała dotknąć około 3.000 robotników. Tymczasem organizacje zawodowe, a w szczególności Centralny Związek Górników, stanowczo odrzuciły orzeczenie i spór przeszedł w ręce Ministra Pracy w War-

szawie, który do dziś nie wydał ostatecznej decyzji.

Tymczasem kapitaliści zagrozili lokautem i zamknięciem wszystkich kopalń kruszczu. To podnieciło atmosferę i miejscowa burżuazja popadła w panikę, albowiem nawet ona uważa, że prowokacja kapitalistów jest już za daleko posunięta.

Dlatego przyjazd p. Kłotta w czwartek prasa burżuazyjna przyjęła z wielką ulgą.

Główny inspektor pracy przystąpił zaraz do konferencji. Najpierw mówił z

kapitalistami, ale o tej rozmowie zarówno koła rządowe, jak i kapitaliści zachowują głębokie milczenie. Następnie odbyła się konferencja z związkami zawodowymi. Tutaj przedstawiciel Centralnego Związku Górników tow. Chrószcz powtórzył powody, skłaniające naszą organizację do odrzucenia wyroku.

Jaki będzie wynik tych konferencji? Dowiemy się o tem za kilka dni, jednakowoż nic dobrego dla robotników nie zapowiada.

REDUKCJOM NA ŚLĄSKU NIE MA KOŃCA!

Na konferencji u Komisarza Demobilizacyjnego p. inż. Maskego z Zarządem kopalni „Eminenz”, oraz z przedstawicielami robotników, komisarz ze-

zwolił na dalszą redukcję 80 robotników. Kapitaliści domagali się zwolnienia 100 górników.

Również komisarz zezwolił na re-

dukcję 170 górników z kopalni „Pokój” w N. Bytomiu. Tutaj do zwolnienia z pracy kapitaliści podali 326 ludzi.

1600 GÓRNIKÓW MA STRACIĆ PRACĘ

Krażą pogłoski, że w najbliższym czasie koncert Ballestrema wystąpi do Komisarza Demobilizacyjnego o całkowite zatrzymanie wielkiej kopalni

„Wolfgang”. Pracę straciłoby 1600 górników (!).

Generalnym Dyrektorem koncernu jest p. Piler, urzędujący stale w Gliwicach.

Nie potrzebujemy dodawać, jakie wzburzenie wywołują te pogłoski, pochodzące z najzupełniej pewnego źródła.

Napreżona sytuacja w Lizbonie

RZĄD ZAPRZECZA POGŁOSKOM O SPISKU ALE ARESZTUJE I OBRADUJE POD OPIEKĄ WOJSKA

Paryż (A. T. E.) 10 kwietnia. Donoszą z Lizbony, że rząd portugalski zaprzecza wiadomości, jakoby oddziały wojskowe wysłane na Madeirę przyłączyły się do powstańców. Rząd ma nadzieję przywrócenia porządku środkami pokojowymi, — zapomocą proklamacji do ludności, które będą rozrzucone przez aeroplany.

Pomimo tych uspakajających wyjaśnień w Lizbonie kursują pogłoski o wybuchu rozruchów na Azorach, oraz o spisku w samej stolicy. W ciągu dnia wczorajszego dokonano licznych aresztowań osobistość podejrzanych o udział w sprzysiężeniu. Między innymi uwięziono dwóch byłych ministrów.

Pocztą i telegraf są obsadzone przez wojsko. Oczekiwane jest lada chwila ogłoszenie stanu oblężenia w Lizbonie.

Gabinet nie czuje się zbyt pewny ponieważ odbywa swe posiedzenia w koszarach jednego z pułków artylerji.

W całym mieście panuje nastrój niezwykle napreżony.

Wrażenia rozmowy Brianda z ambasadorem angielskim

Paryż (A. T. E.) 10 kwietnia. Wczorajsza dłuższa konferencja Brianda z ambasadorem angielskim lordem Tyrrellem wywołała żywe zainteresowanie prasy. Rozmowa dotyczyła spotkania w Chequers.

Lord Tyrrel wyjaśniał Briandowi przyczyny inicjatywy Hendersona.

„Excelsior” podkreśla, że gabinet londyński pragnie usunąć wszelkie możliwe nieporozumienia co do charakteru i znaczenia zaproszenia Brueninga i Curtiusa do Chequers. Pismo dodaje, że rozdziewki panują nie tylko pomiędzy Londynem i Paryżem, ile pomiędzy Londynem i Berlinem, gdzie zaprosze-

nia niemieckich ministrów wywołało złudne nadzieje. „Journal” zaznacza, że afera spotkania w Chequers będzie miała za skutek stwierdzenie, że Ententa anglo - francuska, która jest najlepszą gwarancją pokoju europejskiego nie może się rozpaść pod naciskiem Berlina.

obok niewątpliwych korzyści — także pewne trudności natury przejściowej. Ale nie przewidywały się tych trudności przy pomocy nierealnych i zgubnych pomysłów naszych endecków i niektórych sanatorów, lecz na drodze powszechnej pacyfikacji Europy, która nie jest utopją, — jak to się wydaje „Gaz. Warsz.” — lecz najrzeczywistszą rzeczywistością, ku której zdążamy szybciej, niż wielu z nas przypuszcza. J. M. B.

C. K. W.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. odbędzie się w dn. 16 KWIETNIA, w czwartek, o godz. 4-iej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

SEKRETARJAT GENERALNY.

BACZNOŚĆ, TOWARZYSZE

Konferencja międzyzwiązkowa i międzydzielnicowa odbędzie się w niedzielę dn. 12 b. m. o godz. 10.30, ul. Długa 19.

UNIEWINNIE NIE NASZYCH TOWARZYSZÓW

W dniu 9 kwietnia 1931 r. Sąd Okręgowy w Zamościu rozpoznawał sprawę tow. tow. Władysława Makaruka i Władysława Baranowskiego, oskarżonych o to, że 22 czerwca 1930 r. w Zamościu przed ratuszem, podczas odbywającego się wiecu „Centrolewu”, w drodze doprowadzania ich do komisariatu policji państwowej stawili czynny opór policji i do komisariatu nie poszli, czyli o czyn przewidziany w art. 142 k. k.

W pierwszej instancji w Sądzie Grodzkim w Zamościu w sprawie tej tow. Makaruk był skazany na miesiąc więzienia, a tow. Baranowski — na 2 tygodnie więzienia. Obecnie Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę z apelacji obu oskarżonych. Po zbadaniu świadków, którzy ustalili, że awanturę wszczął jakiś specjalnie nasłany osobnik, Sąd Okręgowy obu oskarżonych uniewinnił. Bronił adw. tow. H. Świątkowski.

W OKRESIE „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI”... SAMOBÓJSTWA BEZROBOTNYCH

Oto bilans wczorajszego dnia: Bezrobotna 32-letnia Marja Pietrzakówna otrula się esencją octową.

Bezrobotny Aleksander Przespolewski otrul się nieznanym płynem w bramie domu świętojańska 19.

Bezrobotny 46-letni Józef Kozłowski targnął się na życie, otrąwszy się kwasem solnym.

Nieszczęśliwi znajdują się obecnie w szpitalach. Stan Pietrzakówny i Kozłowskiego jest ciężki.

ZAOSTRZONE STOSUNKI SOWIECKO-JAPONSKIE

Ryga (A. T. E.) 10 kwietnia. Stosunki sowiecko - japońskie uległy ponownemu zaostreniu. Władze sowieckie we Władywostoku aresztowały kilkunastu obywateli japońskich, zamieszkujących od kilku lat we Władywostoku i pomimo protestu japońskiego konsulatu generalnego, wydaliły aresztowanych Japończyków z Z. S. S. R., motywując wydalenie tem, iż aresztowani Japończycy są uciążliwymi obcokrajowcami, którzy spekulowali walutą sowiecką i wyrządzili wielką szkodę państwu sowieckiemu.

Japoński konsulat generalny we Władywostoku otrzymał z Tokio zlecenie przysyłania wszystkich materiałów dotyczących wydalenia obywateli japońskich z Sowietów, celem wszczęcia kroków dyplomatycznych w Moskwie.

FASZYŚCI TORTURUJĄ WIĘZNIÓW

W rzymskim areszcie policyjnym pod osobistym kierownictwem szefa policji politycznej Menichigherri skatowano pisarzy: Vinciguerra i Rendi. Takim samym torturom poddano innych aresztowanych uczonych, zaś aresztowanym z Istrii wbijano igły za paznokci rąk i nóg.

Tak spełnia swą wielką misję kultu-ralną Wieczne Miasto pod rządami faszystów.

NAUCZYCIELSTWO SZYKUJE SIĘ DO WALKI Z KRYZYSEM

W dniach 11 i 12 kwietnia r. b. odbędzie się Zjazd delegatów nauczycieli z centralnych województw. Zjazd ten wywołuje żywe zainteresowanie wśród nauczycielstwa. Kryzys gospodarczy i gwałtowny przyrost dzieci w wieku szkolnym mocno zaważył nad rozwojem szkolnictwa powszechnego. Nauczycielstwo z dniem 1 kwietnia otrzymało mniejsze uposażenie. Liczba dzieci w klasach stale wzrasta. Niejedni nauczyciele uczą po 150 dzieci. Pomimo tych ciężarów tkwi twórcza myśl w masach nauczycielskich. Do swego Zjazdu przystępują z hasłem walki z kryzysem gospodarczym.

ŁAŃCUCH PRASOWY NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Zbigniew Mitzner z l. 3, wzywając tow. Ewę Kalinowską, Zofię Hartlebiankę, prof. Czarnowskiego i A. Hartmana. Halina Lanerówna z l. 5, wzywając tow. J. Possartównę, Z. Kiernowskiego, A. Salmę, H. Zmorzyńskiego.

Józef Orenburg z l. 5, wzywając do złożenia takiej samej sumy tow. Bogumiła M. Wojciechowskiego, Zenona Tamborskiego, Tadeusza Sachsa i Stanisława Jaruga.

Zofia Sawicka wpłaca z l. 2 i wzywa do złożenia odpowiedniej sumy tow. Emila Sosnińskiego, Mariana Saniewskiego i Leonarda Okunia.

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika“, Wawerska 7, w godzinach 9—5 po poł. lub na konto PKO 175 z zaznaczeniem: „Łańcuch prasowy“.

NOWA KONFISKATA „ROBOTNIKA“

Pierwsze wydanie dzisiejszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za notatkę o sprawie toczącej się w Wydziale XI Cywilnym Sądu Okręgowego i w której wyrok ma zapadć dzisiaj. Więcej pisać nie wolno.

PROWINCJAŁKI

Wczoraj do redakcji naszego pisma zgłoszyły się dwie panie, dopytując się o redaktora Sądewicza.

Widząc zdziwienie naszego towarzysza, panie pośpieszyły usprawiedliwić się, iż są one przyjezdnymi z prowincji i nie wiedzą, gdzie obecnie red. Sądewicz pracuje. Słyszały, że zmienił on przekonania, więc sądziły, że wstąpił do „Robotnika“.

Nasz współpracownik wytłumaczył przyjezdnym, iż kto obecnie zmienia przekonania, to nie w kierunku „Robotnika“, bo to poprostu nie oplaca się. Dodał, że p. red. Sądewicz współpracuje z Rządem i z całą uprzejmością wskazał adres „Iskry“.

Z bardzo głębokiej prowincji śnać by było interesantki, dopytujące się o p. Sądewicza w „Robotniku“.

POLSKA NOTA PROTESTUJĄCA

Początek R. P. p. Patek złożył z polecenia rządu polskiego dnia 30 marca r. b. w Komisariacie Ludowym do spraw zagranicznych notę protestującą przeciwko wystąpieniom oficjalnym przedstawicieli ZSRR. podczas obrad zjazdu Rad w Charkowie, Mińska i Moskwy. Przedstawiciele ci przypisywali Polsce agresywne zamiary w stosunku do Związku Sowieckiego.

POWSTANIE NA MADERZE ZAPOWIEDZ ROZRUCHÓW W PORTUGALII

LONDYN, 9.4. (A. T. E.). Według otrzymanych tu doniesień, wysłane przed kilku dniami przez rząd portugalski oddziały wojskowe celem stłumienia powstania na Maderze, przeszły na stronę rewolucjonistów.

Dwa transportowce i 1 krążownik, które miały odplynąć na Madere, zostały wstrzymane, ponieważ zachodzi obawa wybuchu rozruchów w kraju. Ruch rewolucyjny na Maderze pozostaje podobno w ścisłym związku ze spiskiem, jaki został uknuty przeciwko dyktaturze prezydenta Carmony i którego zadaniem jest przywrócenie konstytucyjnych rządów w Portugalii. Sytuacja ma być bardzo groźna. Należy się liczyć z możliwością ważnych wypadków, które mogą się rozegrać w najbliższym czasie. Wobec ostrej cenzury, wprowadzonej przez rząd lisboński, wiadomości z Portugalii napływają drogą okólną.

Sprawa o zamach na poselstwo sowieckie

2-GI DZIEŃ SPRAWY

Drugi dzień rozprawy ścigał równie wielką ilość ciekawych dalszej historii bombowej afery Polańskiego tak, że aczkolwiek rozprawa rozpoczęła się dopiero o 11-ej, już przed 10-tą sala była szczelnie wypełniona publicznością.

OSKARŻONY NIE MIAŁ CO JEŚĆ

Po rozpoczęciu rozprawy pierwszy zeznał dodatkowo Naczelnik urzędu śledczego Galszyński, który stwierdził, że prowadząc dochodzenie co do szczegółów życia oskarżonego na terenie Grodna dowiedział się, że oskarżony był człowiekiem bardzo biednym, tak biednym iż nieraz nie miał co jeść. Głównym źródłem jego zarobku były korepetycje w rodzinach żydowskich, które utracił, wyrażając się wobec swych uczniów nieżyczliwie o żydach.

Polański miał w Grodnie opinię człowieka niezwykle humanitarnego, który gotów był oddać ostatnią koszulę temu kto go o to poprosił.

NAIWNOŚĆ... CZY NIEDBAŁOŚĆ

Zdumienie wywołała na sali odpowiedź p. naczelnika Galszyńskiego, który w odpowiedzi na pytanie prokuratora czy dowiadywał się skąd oskarżony mógł mieć pieniądze na przygotowanie „maszyny piekielnej...“ wyznał z rozczulającą naiwnością... że tego nie uczynił, a zorientowawszy się widał, że taka rewelacja może wywołać zdziwienie nadmieniał, że coś słyszał o sprzedawaniu przez Polańskiego, jakichś rzeczy i aparatu radiowego.

Na zapytanie oskarżonego czy nacz. Galszyński słyszał coś o jego stosunku do Polski świadek odpowiedział przecząco.

WIZJA LOKALNA

Po zakończeniu zeznań tego świadka adw. Hofmokr - Ostrowski zgłosił wniosek o dokananie wizji lokalnej, motywując to tem, iż akt oskarżenia mówi o niebezpieczeństwie dla wielu osób, wobec czego sąd winien stwierdzić na miejscu w jakim stanie znajdowała się instalacja bombowa, jakie jest oświetlenie klatki schodowej, z jakiego miejsca można było dojrzeć ów zwieszający się kawał drutu, ile osób zamieszkuje dom, ile wśród mieszkańców jest dzieci.

Prok. Niesenson w zasadzie nie oponował przeciwko wizji lokalnej wnosząc jedynie o jej dokonanie po zeznaniach św. św. Górskich i Wiśniewskiej.

Sąd postanowił decyzję w tej sprawie ogłosić później.

JAK TO BYŁO ZE ŚWIATŁEM

Św. św. Górscy mieszkający 4 piętra domu przy ul. Poznańskiej 17 stwierdzili zgodnie ze sobą, lecz niezgodnie z tem co mówili o śledztwie, że światła na schodach nie było już we środę lub czwartek (w śledztwie mówili, że światła nie było dopiero w niedzielę). Oboje oświadczyli zgodnie, iż w niedzielę znaleźli w klatce schodowej części zerwanej instalacji elektrycznej.

Świadek Wiśniewska, również mieszkanka domu Nr. 17 przy ul. Poznańskiej była osobą, która pierwsza „odkryła“ zamach bombowy. Wieszając bieliznę w wielki piątek nie widziała, zbierając zaś bieliznę we wtorek po świątach zauważyła leżący na ziemi drut od elektryczności z widelkami i przypuszczając, że ma być to nowe urządzenie do lamp brała nawet druty w rękę.

Wiśniewska zamierzała nawet powiedzieć o tem odkryciu dozorcę domu Kaczyńskiemu, ale nie uczyniła tego bo zapomniała. Będąc znowu na strychu w piątek po świątach Wiśniewska znalazła znowu owe druty na 4-tym piętrze i powiedziała o tem Ka-

czyńskiemu, a gdy ten przez zapomnienie odrzucał tam się nie udał. Wiśniewska sama go na ów strych zaprowadziła.

MASZYNA PIEKIELNA

Kaczyński spojrzawszy na wskazaną mu przez Wiśniewską instalację stwierdził, że jest to

„MASZYNA PIEKIELNA“

Wiśniewska rozmawiała o swym spostrzeżeniu w piątek w mieszkankę domu Helenę Dybcio, która wieszając bieliznę w śróde również zauważyła leżące na ziemi druty.

ZNOWU WYJAŚNIENIA POLANSKIEGO

Osk. Polański wyjaśnił, iż początkowo wpuszczał butlę do komina aż do końca sznurą czyli na głębokość 25 — 30 metrów, a potem „usiadłszy koło komina zaczął myśleć“. W pewnym momencie poczuł zapach dymu i nastraszył się, że może wskutek ciepła nastąpić eksplozja bomby. Chcąc tego uniknąć Polański zaczął ciągnąć sznur... już, już bomba zbliżała się do otworu komina, gdy nagle drabina zatrzęsła i sznur wyszłygnął się mu z rąk.

Bomba wpadła głębiej komina, a gdy usiłował ją pociągnąć stawiała opór, gdyż widocznie o coś się zahaczyła.

Przypuszczając, iż może z powodu dalekiej odległości od paleniska bomba się nie rozzerwie Polański zaprzestał jej wyciągania pozostawiając na tej głębokości.

CO MÓWIĄ RZECZOZNAWCY

Św. pirotechnik Machaj zbadany dodatkowo oświadczył kategorycznie iż bomba w momencie, gdy miano ją wyciągać znajdowała się na głębokości około 25 metrów.

Św. inżynier Stiepielman, który przebudowywał gmach poselstwa i wzywany był w czasie robienia wyłomu dla wyjęcia bomby z przewodu mówił o budowie przewodów w gmachu poselstwa.

ODPOWIEDZI EKSPERTÓW

Pierwsze pytanie zasadnicze postawione ekspertom brzmiało: czy mógł nastąpić wybuch?

Płk. Cybulski w odpowiedzi na to zreferował uzgodnioną opinię rzeczoznawców, z której wynikało: iż wybuch przy tej instalacji jaka była zrobiona w razie odpowiedniego połączenia mógł nastąpić.

Przewodniczący: A jaki byłby efekt wybuchu?

Płk. Cybulski: Według obliczeń teoretycznych wybuch mógł dać w rezultacie skruszenie 60-centymetrowego muru i porażenie odłamkami w promieniu kilkunastu metrów.

Prokurator: Pan mówił o odpowiednich warunkach?

Płk. Cybulski: Instalacja była przemysłowa i zrobiona planowo.

Prokurator: A jeśli wiadomo było że ściana komina miała 15 cm. grubości to jaki mógł być efekt.

Płk. Cybulski: Promień w którym mogły być porażenia powiększyłby się.

Oskarżony: A czy proch był w rozkładzie?

Płk. Cybulski: Proch nie był w stanie rozkładu lecz skawalony.

Dalej płk. Cybulski wyjaśnił, że w naszych warunkach proch jest najłatwiej nabyć i że kosztuje najtaniej. Inne materiały wybuchowe nabyć jest b. trudno.

Następny ekspert kpt. Zossel stwierdził że proch w butli naprawdę nie był pierwszorzędnej jakości ale stracił zaledwie nikły procent swej wartości. Co do przecięcia palnika w butli ekspert ma duże wątpliwości. Gdyby to jednak miało miejsce nie wystarczyło do wybuchu gdyż druciki były spiralne i mogły się zetknąć, przez co mógł nastąpić wybuch.

Kpt. Obłoczyński i kpt. Gaterle potwierdzili opinię kpt. Zussla.

Ekspertyza wreszcie orzekła, iż w zegarku, połączonym z butlą, był istotnie odgięty jakiś drucik, ale czy uczyniono to przed instalowaniem maszyny na dachu, czy też w czasie przewożenia zegarka z domu nr. 17 na Poznańskiej do urzędu śledczego ekspert tego nie mógł ustalić.

Po ekspertyzie przystąpiono znowu do badania świadków. Pierwszy z pośród świadków, dentysta Lebediew, znany oskarżonego, stwierdził, iż Polański pracował w swoim czasie w ambasadzie sowieckiej, skąd otrzymał przepustkę na wyjazd do Rosji. Lebediew zapewnia, że Polański był bardzo biedny i że żywo interesował się sprawami Rosji.

Narzekając na stanowisko rosyjskiej emigracji irytował się, że ona nic nie robi, by wyzwoić Rosję z pod władzy Sowietów, wygłaszał opinie, że należy stworzyć organizację, która wpływałaby na państwa, aby te usuwały sowieckie placówki dyplomatyczne, a gdyby to się nie udało, organizacja ta winna rzucić bomby na sowieckie ambassy. Te bomby, zdaniem Polańskiego, miały doprowadzić do ewentualnej wojny z Sowietami.

Polański zapewniał, że do takiej organizacji samby przystąpił.

Polański usiłuje wmówić w świadka, że wyrażał się życzliwie o Polsce, że uskarżał się na antyreligijną agitację Sowietów, że mówił: „idę walczyć z bolszewikami, ale nie mogę zabijać...“ ale św. Lebediew nie sobie nie przypominał.

Następna seria świadków była przez Polańskiego zasypany pytaniem, mającymi stwierdzić, iż był on dobrze nastrojony dla Polski i bardzo źle dla Żydów. Co do agitacji antysemitkiej, świadkowie odpowiadali twierdząc, o sympatiach do Polski wogóle nie słyszeli, a co ciekawsze, większość ich nie wiedziała nawet, jakiej narodowości był Polański.

Rzecz ciekawą jest fakt, iż Polański który jak zeznawali św. św. Anna Kurow Winiewska, Szadkowski, Mrozowski, Wertyński i Pankiewicz prowadził niebywale wyżyżoną agitację antysemitką sam wszelkie transakcje w czasie przygotowań do zamachu prowadził właśnie z nazywanymi przez siebie „poganami“ — żydami.

Św. Łaja Mayzel stwierdziła, że osk. kupując u niej drut zapewniał ją że potrzebny mu on jest do aparatu radiowego.

Św. Winiewska zeznała, iż w wielki czwartek osk. sprzedał łóżko żydowi za 15 zł. i wręczył jej klucz od mieszkania prosiąc o oddanie go żonie. Osk. tłumaczył to zamiarem wyjazdu.

M. in. pytaniami, które Polański zadawał każdemu świadkowi figurowało stale pytanie: „czy nazywałem innych słowami braćmi sokołami“. Niestety nikt ze świadków tego nie przypominał, natomiast b. uczeń oskarżonego Szachowski zeznał, iż oskarżony pouczał go iż Mickiewicz i Kościuszko byli... nie polakami lecz białorusinami, a św. dr. Gula pamiętał o często powtarzanych przez oskarżonego zamiarach zemścić się na bolszewikach za złe traktowanie go w Rosji, a świadek Kuryłowicz jedynie wyjaśnił, że przed wyborami do sejmu osk. prosił go o dostarczenie kilku karetek z Nr. 4... co jak wyjaśnił oskarżony było mu potrzebne w celach agitacyjnych.

Jest rzecz ciekawą, iż szereg świadków, których podał Polański twierdząc, że byli oni wtajemniczeni w projekt owego „manifestacyjnego zamachu“ jednomyślnie zapewnili, że nigdy o niczem podobnym nie słyszeli.

Sprawa p. Wielńskiego

P. Wielński rozgłasza w prasie łódzkiej, iż, obok zajęcia na egzekutywie PPS., przyczynami jego usunięcia się z partii, są stosunki w samorządzie łódzkim... Między innymi, pisze on o zarzutach, czynionych pod adresem dwóch ławników Magistratu łódzkiego i dodaje, że — aczkolwiek od dłuższego czasu upominał się o zbadanie i wyciągnięcie konsekwencji z tych spraw, dotychczas nie zostały one załatwione.

Dotknęci tem, wszyscy ławnicy Magistratu zażądali na posiedzeniu Magistratu ujawnienia nazwisk tych „dwóch ławników“, których owe zarzuty miały dotyczyć. P. Wielński odmówił wymienienia nazwisk, oświadczając, iż o sprawie tej zakomunikował w swoim czasie prezydentowi miasta, ten więc winien nazwiska ujawnić.

Prezydent tow. Ziemięcki, w odpowiedzi na to, złożył oświadczenie, które w zasadniczej swej osnowie obecnie podaje do wiadomości publicznej.

Oto jego tekst:

OŚWIADCZENIE TOW. B. ZIEMIĘCKIEGO

Wobec tego, że z powodu wystąpienia swego z PPS. p. wiceprezydent Wielński poruszył w prasie kilka spraw z terenu samorządowego, poczuwam się do obowiązku o sprawach tych poinformować opinię publiczną.

Uczyniłem to mogłem tylko stopniowo, w ciągu paru dni, ponieważ oprócz się pragnę na ściśle sprawdzonych faktach i dokumentach, co wymaga z mojej strony sporo wolnego od bieżących spraw czasu.

Muszę jednak iaknairychle oświadczyć w sprawie „dwóch ławników“, o których wciąż nisz i mówi p. dr. Wielński.

P. Wielński istotnie komunikował mi o pewnych niemiłych nośnościach, szerszych się co do dwóch ławników. Pogłoski te hałasowały naiprzed wsołnie z p. Wielńskim, później — badał j. p. Wielński. Gdy podczas mego urlopu pełnił obowiązki nrezydenta miasta; a wreszcie — badałem je ja sam, po powrocie z urlopu.

Z tych pośłoek żadnych danych, któreby tworzyły podstawę dla postawienia zarzutów pod adresem któregośkolwiek z ławników — nie znalazłem: tak samo widocznie nie znalazł ich p. Wielński, skoro podczas urzędowania w charakterze prezydenta miasta nie postawił żadnych zarzutów owym ławnikom, ani też nie wyciągał innnych konsekwencji. skoro i teraz stwierdza w prasie, że zarzutów tych sam owym ławnikom nie stawia.

Stwierdzam następnie, że — wbrew temu, co pisze p. Wielński — nie dopingował on mnie podczas swojej choroby w sprawie owych zarzutów. Oświadczam przytem że żadnego dopinowania ze strony p. Wielńskiego nie potrzebuję, ponieważ mam spokojne sumienie i nad powierzoną mi interesami publicznymi czuwać należę.

BRONISŁAW ZIEMIĘCKI,
Prezydent m. Łodzi.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Według doniesień prasy sowieckiej z Teheranu, parlament perski ratyfikował traktat przyjaźni z Litwą i Czechosłowacją.

Przywódca komunistycznej partii Niemiec Thalman został mianowany honorowym szefem pułku kawalerii czerwonej, który odznaczył się podczas zeszłorocznego zatargu zbrojnego z Chinami.

Titulescu rozpoczął konferencję nieoficjalną z przedstawicielami stronnictwa i królem, któremu przedstawił swój pogląd na sytuację w kraju.

Wznowienie obrad konferencji sowiecko - chińskiej zostało ponownie odroczone, z powodu niezgodnienia porządku dziennego konferencji.

Premier japoński Hamaguchi poddał się wczoraj nowej operacji, po której stan jego zdrowia znacznie się poprawił.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że pogłoski o dwuletnim moratorium dla długów wojennych są pozbawione podstaw.

Kierownictwo naczelne partii hitlerowców uchwaliło własnymi środkami poprzeć akcję plebiscytową Stahlhelmu za rozwiązanie Sejmu pruskiego.

Donoszą z Limy, że w prowincji Peruwiańskiej Cuseo panuje wielka powódź. Zgórą 30 osób straciło życie.

Donoszą z Tokio, że południowo-wschodnie wybrzeża Korei zostały nawiedzone przez huragan o niezwykle gwałtownej sile. Zgórą 100 łodzi rybackich zatopione. Liczba ofiar w ludziach przekracza 125 osób.

Nowa prowokacja G. P. U.

Ryga (A. T. E.) 10 kwietnia. Według doniesień z Moskwy władze sowieckie w Turkiestanie wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji sabotażowej, która zajmowała się systematycznym niszczeniem plantacji bawełny.

Dochodzenie przeprowadzone przez G. P. U. ustaliło, że do organizacji kontrrewolucyjnej należeli m. in. były dyrektor departamentu w rosyjskim ministerjum rolnictwa za czasów carskich Juferow, prof. Nikoński, prof.

Kirbatow, Szadrin oraz inżynierowie Szlosberg, Knopf i Margolin. Wszystkich członków rzekomej organizacji kontrrewolucyjnej aresztowano a proces odbędzie się w sądzie najwyższym Turkiestanu w Taszkencie.

Wśród hitlerowców

Berlin, 9.8. (PAT). Mimo zapewnień Hitlera, że ruch rebeliantów, skupiający się około kpt. Stennesa, został całkowicie zlikwidowany, w ostatniej chwili zaszły wypadki, świadczące o wzroście niezadowolenia w szeregach partii narodowo-socjalistycznej. W Brandenburgii naprzykład 400 członków oddziałów szturmowych oświadczyło się za Sten-

nesem. We Wrocławiu 1500 szturmowców wystąpiło z otwartym protestem przeciwko Hitlerowi. Dotychczas w okregu, podlegającym dawniej kpt. Stennesowi, wykluczonych zostało z partii narodowo-socjalistycznej przeszło 1400 członków. Stennes zapowiada wydanie w najbliższym czasie własnego organu p. t.: „Robotnicy, chłopcy i żołnierze“.

Według informacji prasy demokratycznej, Hitler wysłał do Berlina specjalnego pełnomocnika, celem wdrożenia śledztwa przeciwko Goebbelsowi, którego posiadają o prowadzenie akcji, mającej na celu podkopanie autorytetu Hitlera. Narazie Goebbelsowi zakazać miano powrotu do Berlina.

Titulescu tworzy rząd

Bukareszt, 9.4. (PAT). Titulescu przyjeżdżał na audiencji przez króla, który następnie zatrzymał go na śniadaniu.

Titulescu opuścił pałac królewski dopiero o godz. 16-ej. Opublikował on komunikat, w którym między innymi zapowiada, że rozpocznie dziś jeszcze per-

traktacje z przywódcami stronnictwa, w celu stworzenia rządu jednności narodowej.

Barbarzyńskie kary

Nowy Jork, 9.4. (PAT). W Scottsboro (Alabama) 5-ciu murzynów, w wieku od 16 do 19 lat, dokonano napadu na dwie młode białe dziewczyny, podróżujące bez biletów w pociągu towarowym.

Wszystkich napastników skazano na karę śmierci. Sprawa ta ciągnie się już od pewnego czasu i trzech innych murzynów, zamieszanych w nią, zginęło już wcześniej na krześle elektrycznym. Dzie-

wiąty z pośród oskarżonych ma zaledwie 14 lat. Niewiadomo dotychczas, czy poniesie on tę samą karę, co jego towarzysze.

MAŁY FELJETON

BRRR..., ZIMNO

Zimno i zimno! Jak po 31 grudnia zaczął się styczeń, tak wcale nie chce ustąpić. Jego następcy: luty, marzec i kwiecień czekają w ogonku, niecierpliwą się, proszą i grożą, a on nic. Nie chce ustąpić.

Kamienicznicy powiadają: wszystkiemu winna ochrona lokatorów. Gdyby nie ochrona lokatorów, to takiego pana można było przez komornika na zbyty leć wyeksmitować. A tak czekaj pan, aż się sam wyprowadzi.

Biedak PIM usiłuje ten styczeńowy upór mądrze wytłumaczyć. A ten cynik styczeń parska mu wiatrem w samą twarz i powiada: Panie PIM, ja pański wyż mam w nizu. I co z takim zrobić?

Próbowano grzecznie wyperswadować mu, żeby sobie poszedł, że to już przecież po Wielkiejnocy, że nie wypada poprosić być tak natrętnym. Wście, co odpowiedział? Powiedział, że jest jeszcze jedna jedyna branza w Polsce, która dziękuję niemu, styczeńowi, jako tako prosperuje, t. j. branza opałowa. Gdy on sobie pójdzie, to i tę ostatnią gałąź handlu diabli wezmą.

Nieustępowający styczeń spowodował ogromny wzrost liczby protestowanych weksli. Wielu bowiem obywateli wystawiło weksle z terminem płatności około Wielkiejnocy w przekonaniu, że w tym czasie będzie można futra zanieść do lombardu i uzyskać świeży grosz na spłacenie zobowiązań. Jakże tu zanieść futra „na przechowanie”, kiedy na dworze styczeń w całej pełni!

Wogóle na temat trwającego zimna tyle krąży najsprzeczniejszych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, że Rząd powinien wystąpić z jakąś oficjalną enuncjacją, albo też poprosi skłoniskować ziąb.

Mówią naprz., że słońce przystąpiło do BB i także robi oszczędności na świadczeniach, skąpiąc promieni.

Inni znowu powiadają, że dlatego temperatura jest poniżej —1°, że dwaj partyjniacy z opozycji, Celsjusz i Reaumur, nie chcą przepuścić ręki przez „jedynekę”.

Wreszcie według innej wersji — z pewnością partyjnickiej — Rząd chciałby jaknajdalej odroczyć maj, ażeby w rocznicę piatiletki mieć już czem pochwalić się.

Pewien popularny poseł sanacyjny z okolic Kołomyi, zapytany, jak Blok myśli zareagować przeciwko zimnu, odpowiedział:

— Ta co wy mi z tem zimnem wciąż wyjeżdżacie! W innych krajach w ciągu ostatnich 5 lat były trąby powietrzne, orkany, trzęsienia ziemi, a u nas od czasu przewrotu majowego ani razu orkanu nie było, ani trąby powietrznej, ani trzęsienia ziemi. Ot co! A wy mi wciąż z tem zimnem wyliczacie! Zimno słusznie wam się należy za wasz zimny stosunek do sanacji. Ziąb za ziąb!

Ultimatus.

Dzisiejszy wieczór towarzyski
O. K. R.

Komisja Dochodów Niestających O. K. R. P. P. S. zawiadamia, że nieliczne pozostałe zaproszenia na dzisiejszy wieczór towarzyski, otrzymać można dziś w godzinach biurowych w administracji „Robotnika”, wieczorem zaś przy wejściu do bufetu w teatrze Ateum.

Początek o godz. 8 wiecz.

STRAJK W NORWEGII

Z Oslo donoszą: Z powodu niedojścia do porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami w sprawie nowych taryf płac, w szeregu zakładów przemysłowych norweskich wybuchł strajk, który objął narazie 43.500 robotników. Spodziewane są dalsze strajki, a m. in. na znak solidarności spodziewany jest strajk robotników transportowych, co odbije się poważnie na handlu zagranicznym Norwegii.

SKARGA UKRAIŃSKA
zostanie odroczone z powodu strajku w Norwegii

Z Oslo donoszą półurzędowo: W tujejszych kołach politycznych słychać, że wskutek sytuacji, wywołanej wybuchem strajku w Norwegii, premier Monwinckel zwrócił się do sekretariatu Ligi Narodów z prośbą o odłożenie mającej się odbyć w Londynie konferencji trzech, zwołanej dla zbadania skarg ukraińskich w sprawie pacyfikacji, gdyż w chwili obecnej nie mógłby wziąć w niej udziału.

Sprawa majora Kubali
MAJOR KUBALA SKAZANY NA 7 MIESIĘCY WIEZIENIA

Wczoraj w Najwyższym Sądzie wojskowym odbyła się sprawa mjr. Kubali skazanego przez Wojskowy Sąd Okręgowy na 1 rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

W komplecie sędziowskim zasiadają: gen. Mecnarowski, jako przewodniczący; płk. Liebkind - Lubodziecki i płk. Sasaki.

Oskarża płk. Kamiński. Broni adw. Hofmokl - Ostrowski.

Posiedzenie sądu było jawne (sprawa w sądzie I instancji odbywała się częściej przy drzwiach zamkniętych).

Z referatu, odczytanego przez sędziego płk. Liebkinda - Lubodzieckiego wynika, iż w anonimie wystanym do żony płk. Rayskiego, użyte były pod adresem płk. Rayskiego wyrażenia „zbrodniarz, krwiożerca, potwór, bydle, zwyrodnialec”. Anonim zarzucał płk. Rayskiemu winę śmierci lotników z powodu złych aparatów i zakazu używania spadochronów.

PŁACA MU ZA TRUPY.

Autor anonimu zarzucał płk. Rayskiemu, iż pozostaje on na służbie obcego państwa i pobiera opłatę za każdego trupa lotnika... „których zamordował 150” samych oficerów.

Dalej autor anonimu stwierdził, iż płk. Rayski był „szkodnikiem, który uczynił lotnictwo polskie niedoświadczone na wypadek wybuchu wojny”, że zakupywał stare typy aeroplanów, uzbrojone źle i nieodpowiednie do lotów wojskowych.

W jednym z anonimów autor ich stwierdza, iż „że się musi dzieć w

Polsce, skoro ministerjum spraw zagranicznych przyjęło człowieka, który przez szereg lat działał na szkodę państwa” (w motywach wyroku stwierdzono, że mowa tu była o płk. Becku). Autor zarzucał, że płk. Beck był najlepszym przyjacielem płk. Rayskiego, który szykuje się na placówkę w Londynie.

Autor anonimu zarzucał płk. Rayskiemu łapownictwo i — zdradę państwa i zakończył swe listy konkluzją, że „płk. Rayski winien skończyć na szubienicy, czy w areszcie”.

W motywach Sądu Okręgowego stwierdzono, że mjr. Kubala, który był autorem anonimów, działał z myślą o interesie państwa.

Jako okoliczności łagodzące Sąd uznał: doskonałą opinię mjr. Kubali, udział jego w locie transatlantykiem i sławę, którą lotem tym okrył polskie lotnictwo.

Zaraz na wstępie sprawy adw. Hofmokl - Ostrowski wniósł zbadanie stanu duchowego oskarżonego i domagał się w tym celu odroczenia rozprawy.

Wniosek ten obrońca motywował tem, iż mjr. Kubala przyznał się do wysłania szeregu listów, ale nie przyznał się do anonimów, pisanych do pani Rayskiej. Listy te stoją na poziomie listów ucznia I-szej klasy i nie mogą pochodzić z pod pióra mjr. Kubali, gdyż w „normalnym stanie chyba nie mógł on tego pisać”.

NAGANA DLA OBRONCY.

Ponieważ adw. Hofmokl - Ostrowski powiedział, że zatwierdzenie wyroku

I instancji byłoby dla mjr. Kubali przekreśleniem pracy całego życia — przewodniczący odrzucił mu nagany.

Prok. Kamiński zaznaczył, iż poczytalność mjr. Kubali nigdy nie była kwestionowana i wniosek obrońcy jest niedopuszczalny.

Sąd wniosek obrony odrzucił.

MOTYWY ZAŻALENIA.

W przemówieniu swem, motywującym zażalenie nieważności, obrońca podniósł, iż sąd był niewłaściwy, gdyż według art. 44 odnośnego Rozp. Rady Min. — skład sądu winni byli stanowić oficerowie tego samego stopnia, co oskarżony, a w skład sądu wchodziło aż 3 pułkowników.

Drugi zarzut jest formalny: obronie nie dano możności wyrażenia opinii w wyborze biegłych.

Trzecim argumentem przemowy obrony było to, iż listy pisane przez mjr. Kubalę, nie były anonimami, gdyż mjr. Kubala podpisywał „lotnicy polscy”.

Obrońca w końcu oświadczył, że jeśli 10% stawianych przez mjr. Kubalę zarzutów, była prawdą, to jego postęp jest nie winą, lecz zasługą.

Obrońca stwierdza, że sąd nie dopuścił dowodu prawdy i wnosi uniewinnienie podsądnego.

Najwyższy sąd wojskowy o godz. 3-ciej ogłosił wyrok, skazujący mjr. Kubalę na 7 miesięcy więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Sąd zaznaczył, iż oddala zażalenie nieważności, jako bezpodstawne.

ZAMÓWIENIE SOWIECKIE
DLA HUT POLSKICH

PRESS donosi, iż sowiecka misja handlowa w Warszawie zawarła, w imieniu sowieckich organizacji gospodarczych, umowę z Katowicką Spółką dla górnictwa i hutnictwa, na mocy której zakłady hutnicze, wchodzące w skład tej spółki, t. j. Huta Bismarcka, Królewska i Lary, oraz Koncern Huty Pokoju, otrzymują zamówienie na dostawę około 300 tysięcy ton wyrobów hutniczych.

Zamówienie to wartości około 75 milionów złotych, dokonane być ma — jak donosi Agencja PRESS — do końca roku. Warunki tej transakcji nie uległy zmianie w porównaniu z transakcją zeszłoroczną.

Informacje dla reemigrantów
w sprawie wiz hotelowych

Bardzo często emigranci, przebywający długi czas zagranicą i nie znający przepisów paszportowych w Polsce — przyjeżdżający do starego kraju w odwiedziny, nie starają się o wizę pobytową i w ten sposób narażają się na wiele trudności przy wyjeździe z Polski. W związku z powyższym Syndykat Emigracyjny informuje, że osoby, przebywające do Polski, a posiadające paszporty państw obcych (np. wydane w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., Kanadzie, Brazylii, Argentynie itp.), winny zaraz po przybyciu do miejsca zamieszkania w Polsce zameldować się w biurze meldunkowym (magistrat, gmina itp.) oraz uzyskać t. zw. wizę pobytową, którą wydaje Starostwa.

Wiza pobytowa upoważnia tak do pobytu w Polsce, jak i do ponownego przekroczenia granicy w terminie ważności wizy pobytowej.

DYKTARZ „SANACYJNY” SKAZANY
NA PUŁTORA ROKU CIĘŻKIEGO WIEZIENIA

„Kurier Lwowski” donosi o wyroku Sądu okręgowego w Sanoku, mocą którego nauczyciel szkoły powszechnej w Ustrzykach Dolnych, a ostatnio nauczyciel gimnazjum w Turcie, niejaki Huk, skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia z obstrzeżeniami za nadużycie władzy wobec nieletnich swoich uczniów, które skłaniał w czasie nauki szkolnej do niemoralnych czynów.

Huk cieszył się ogromnym poparciem w sferach BB. Dość powiedzieć, że był sekretarzem miejscowego koła BB w Ustrzykach, jednym z filarów nauczycielskiego „Ogniska” w powiecie liskim, radnym miejskim w Ustrzykach. Dochodzenia w sprawie zbrodniczej działalności „pedagogicznej” pana sekretarza BB i „sanacyjnego” radnego miejskiego prowadzone były już od dwu lat przez władze szkolne, ale tajemniczym zbiegiem okoliczności Huk nie tylko spełniał swoje czynności, jako nauczyciel, ale nawet został awansowany, ponieważ przeniesiono go z Ustrzyk do Turki, gdzie uczył m. in. muzyki w tamtejszym gimnazjum.

Dopiero, kiedy oburzone bezczynnością czynników szkolnych sfery miejscowego społeczeństwa, skierowały doniesienie do prokuratora, wszczęto dochodzenia sądowe, zakończone procesem o wiadomym wyniku. I dopiero teraz Huk został zawieszony w urzędowaniu. Ponieważ wniósł on zażalenie nieważności, więc sprawa zlikwidowania go na arenie szkolnictwa i „polityki” w BB jest narazie w zawieszaniu.

W związku z tem, „Dziennik Ludowy” pisze, że jeszcze przed trzema laty wpłynęła na wspomnianego Huka skar-

ga, iż nagabuje w sposób nieprzyzwoity jedną z dziewczynek, przebywających wówczas w Ustrzykach Dolnych na kolonji, urządzonej przez lwowską Kasę chorych. Lecz p. Zakrzewski, który miał nadzór nad kolonją, zbagatelizował całkowicie skargę, twierdząc, że p. Huk nie byłby zdolny do niemoralnych czynów, gdyż jest „porządnym” człowiekiem, no — i przyjacielem p. Smulikowskiego.

ODPOWIEŹ NA OŚWIADCZENIE

W kilku dziennikach sanacyjnych ukazało się oświadczenie Prezydium Zarządu Polskiej Sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności, zarzucające tow. Budzińskiej - Tylickiej działalność na szkodę Sekcji. Zarzut powstał stąd, że tow. Budzińska - Tylicka zgłosiła votum separatum do sprawozdania Sekcji dla Generalnego Sekretariatu Ligi w sprawie „pacyfikacji” Małopolski Wschodniej.

Rzecz znamienna, że także ze strony nacjonalistów ukraińskich sypią się na tow. Budzińską - Tylicką protesty z motywów oczywiście — wręcz przeciwnych.

Te ataki z przeciwnych biegunów politycznych „uzupełniają” się odpowiednio.

Faktem atoli jest, że tow. Budzińska - Tylicka, zgłaszając swoje votum separatum, odseparowała się przez to samo od stanowiska obecnego Prezydium Sekcji polskiej w sprawie „pacyfikacji”, stanowiska — nie do przyjęcia dla demokraty i socjalisty polskiego.

Protest Prezydium Sekcji jest nam obojętny, protest Ukraińców wywołuje najwyższe zdziwienie.

TOW. WIKTOR AUSPERGER

Członek Zarządu I-go Oddziału Cukierników Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, delegat robotników fabryki Fuchs i Synowie, zmarł dn. 8 kwietnia br.

Pogrzeb odbędzie się dn. 11 b. m. w sobotę, o godz. 1 po poł. z domu przy ul. Tarczyńskiej Nr. 20 na cmentarz Brudnowski.

Cześć pamięci zacnego Towarzysza!

Zarząd Główny Związku Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego i Oddział I Cukierników Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, zwraca robotników do licznego udziału w pogrzebie.

PRZEGLĄD PRASY

Twórczość na polu licytacji.

„Gaz. Warszawska” wyśmiewa twórczość licytacyjną Rządu:

„Gazeta handlowa”, posiadająca pewne stosunki z rządem z jednej a agenturami zagranicznych przedsiębiorstw z drugiej strony, donosi, że kapitały szwajcarskie, francuskie, amerykańskie, angielskie, holenderskie i niemieckie biją się wprost między sobą o pierwszeństwo w budowie polskich dróg. Zaoferowane sumy wynoszą trzy razy więcej, niż może w tym roku strawić nasz nowy „Fundusz Drogowy”. Tak to szczęśliwą ręką ma p. generał Neugebauer!

Na początku utrzymują się Szwajcarzy, z którymi podobno umowa jest już „parafowana”. Nie wiele dają, bo tylko 2 miliony dolarów, ale za to obejmą kontrolę nad całym naszym budownictwem drogowym.

Wogóle po znakomitom zwycięstwie wyborczem sanacji ustalił się już u nas sposób zaciągania „pożyczek” opartych na zastawach, lub lukratywnych koncepcjach. Tak Kreuger wziął na dalszych 20 lat cały przemysł zapalczany wraz z nieruchomościami i produktami ubocznymi. Tak będzie wyglądała „pożyczka” kolejowa, będąca w gruncie rzeczy długoterminową koncesją na budowę i eksploatację kolei Śląsk — Bałtyk. Na tej samej zasadzie będzie oparta także „pożyczka” drogowa. Utworzy się mieszane konsorcjum szwajcarsko - polskie, które będzie budowało drogi i mosty dla „Funduszu Drogowego”.

„Równocześnie dyrektor Instytutu Ekspozytowego, p. Turski, jedzie do Gdyni, gdzie ma przeprowadzić rokowania z Anglikami w sprawie wydzierżawienia im tamtejszej chłodni.

A do tego wszystkiego z za dalekich oceanów jeżdżą sam Harriman, który chwilę obecną uznał za odpowiednią do zrobienia na Polsce szybkiego a dobrego interesu”.

Nędza budowlana.

„Rekord Poranny” w dalszym ciągu swych wywiadach o sytuacji w branży budowlanej, przynosi nowe narzekania. Jeden z przedsiębiorców powiada:

„Niestety żadnych danych nie posiadam, gdyż dotychczas absolutnie nie ujawniono żadnego programu tegorocznych budów rządowych, samorządowych i spółdzielczych. O prywatnem budownictwie, jak wiadomo, wogóle nie ma mowy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sezon tegoroczny należy uważać za stracony”.

Inny przedsiębiorca.

„Sytuacja na rynku budowlanym jest zła i nie ma widoków poprawy. Wiele firm naszej branży jest poważnie zachwianych, albowiem dotychczas nie mogą uzyskać zapłaty za zeszłoroczne roboty już wykonane.

„Najlepszą charakterystyką panującą w naszej branży martwość jest fakt, że zaledwie 10 proc. robotników, zajętych w budownictwie i jego rozlicznych odgałęzieniach, pracuje i zarabia — cała olbrzymia reszta przymusowo świątuje”.

Biażeństwa.

Tak zw. prasa czerwona celuje w „dowcipnych” tytułach, utrzymanych na poziomie „antków” z nad Wisły. Niema numeru bez tych smakolejków. Oto np. wczorajszy „Express Poranny” przynosi takie kwiatki:

„Czy panna Anna jest panna, czy nie?”

„W ogrodzie Saskim przy wodotrysku Roman Wisniewski dostał po pysku”.

„Nieludzka zemsta p. Henryka, napił się wody, pożarł befsztyka”.

Co za talenty! Co za natchnienie brukowe! B.

Z WYDAWNICTW

O REKLAMIE I OGŁOSZENIACH.

Ukazał się numer 3 miesięcznika PRASA, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez Stanisława Kauzika. Na treść 28-stronicowego zeszytu dużego formatu PRASY składa się w pierwszym rzędzie 6 artykułów, poświęconych sprawom ogłoszeniowym i wydawniczym: Franciszka Głowińskiego — „Prasa”, propaganda i reklama; Stanisława Zenona Zakrzewskiego — „Stosunek do ogłoszeń”; Jana Stanisława Szczerbińskiego — „Dziennik podstawa polityki ogłoszeniowej”; Jana Kuczbalskiego — „Dwie bolączki”; Marjana Grzegorzycy — „Francuski kodeks ogłoszeniowy”; „Dzieje efemerydy”. Następują potem bogate działy informacyjne o działalności Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, oraz o działalności Syndykatów Dziennikarzy Polskich i innych organizacjach dziennikarskich w m. marcu, informacje z życia prasy polskiej i zagranicznej, przegląd ustaw i rozporządzeń, sądownictwo a prasa, dane o rynku krajowym papieru i farb. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa fachowego.

KAŻDY
WYDAWCA, KUPIEC, PRZEMYSŁOWIEC,
FACHOWIEC REKLAMY

znajdzie

ciekawy materiał dotyczący reklamy i ogłoszeń
w zeszycie 3-im miesięcznika

P R A S A

ORGANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

Nr. 3 PRASY zawiera treść następującą: artykuły: Fr. Głowińskiego — „Prasa, propaganda i reklama”; St. Zakrzewskiego — „Stosunek do ogłoszeń”; J. St. Szczerbińskiego — „Dziennik podstawa polityki ogłoszeniowej”; J. Kuczbalskiego — „Dwie bolączki”; M. Grzegorzycy — „Francuski kodeks ogłoszeniowy”; oraz działy następujące: Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz Związku Syndykatów Dziennikarzy, Kronika Krajowa, Rynek Krajowy, Przegląd Ustaw i Rozporządzeń, Sądownictwo a prasa, Kronika Zagraniczna, Przegląd Piśmiennictwa.

Objętość zeszytu 28 stron. Cena 1 zł.

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach i u sprzedawców T-wa „Ruch” na większych dworcach kolejowych, oraz w Administracji PRASY, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr 40 m. 11, tel. 540-00. Konto P.K.O. 18.606.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

2000 ROZWODÓW W PRADZE ROZCZNIĘ.

W roku ub. w Pradze było 2000 rozwodów, z czego 230 z woli obu małżonków, reszta na skutek skargi jednej strony. W stosunku do roku poprzedniego było rozwodów mniej o 56.

LICZBA WYPADKÓW ŚMIERCI Z POWODU SUCHOT.

W statkach czasach w Pradze i w ogóle w Czechosłowacji liczba wypadków śmierci z powodu suchoty maleje. W roku 1926 na 10.000 obywateli w Pradze zmarło na suchotę 16 osób. Od tego czasu znów liczba się powiększa, prawdopodobnie z powodu pogorszenia się warunków życiowych. W ostatnim roku na 10.000 mieszkańców, przypada 18 wypadków śmierci. Jest to jednakowoż minimum, do którego doprowadziło hygieniczne zarządzanie miasta i akcja przeciwgruźlicza, którą prowadzi Przeciwwgruźlica Liga im Masaryka.

KATASTROFA LOTNICZA POD MOSKWA.

Z Moskwy donoszą, iż na lotnisku pod Moskwą wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot sowiecki, pilotowany przez dowódcę sowieckiej eskadry lotniczej Chomiakowa podczas przymusowego lądowania zawadził o latarnię uliczną i uległ rozbiciu. Chomiakow został ciężko ranny.

REKORD LOTNICZY.

Lotnicy francuscy Frotin i Delavergne pobili światowy rekord odległości i trwania lotu na lekkim aparacie, przebywając 3460 km. w ciągu 29 godzin 38 min. Dotychczasowy rekord włoskiego lotnika Donatiego wynosił 2746 km. w ciągu 29 godz. 4 min.

SPRYTNY „LEKARZ”.

Od pewnego czasu zwrócił na siebie uwagę policji paryskiej Aleksy Moreau, kowal z zawodu, który zajmował się leczeniem i sprzedawał cudowną maść, mającą być lekarstwem na wszelkie dolegliwości. Odbity dziś u niego rewizja ujawniła duże zapasy owej cudownej maści, która okazała się mieszaniną tłuszczu, cynku i siarki, nie mając żadnych właściwości leczniczych. Nadzwyczaj łatwości ludzkiej, Moreau zdobył sobie ogromną klientelę, którą werbował ze wszystkich warstw społecznych.

KATASTROFALNE ZDERZENIE Z EXPRESSEM.

Donoszą z Aten, że „Orient-Express” zderzył się na przejeździe w pobliżu Aten z samochodem. Z pięciu osób, znajdujących się w samochodzie dwie zostały zabite na miejscu i trzy odniosły bardzo ciężkie obrażenia.

ODEBRALI IM APARATY FOTOGRAFICZNE.

Jak donoszą z Berlina, bezpośrednio przed startem komendant sterowca „Hrabia Zeppelin” dr. Eckner, na żądanie władz francuskich, zmuszony był zarządzić usunięcie wszystkich aparatów fotograficznych, znajdujących się w posiadaniu pasażerów.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH.

Według wykazu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ilość bezrobotnych w Niemczech w okresie od 15 do 31 marca r. b. zmniejszyła się o 224.000 i wynosi 4.756.000 osób. Z tego liczba pobierających zapomogi z funduszu bezrobocia spadła o 211.000 i wynosi obecnie 2.315.554, zaś liczba osób, korzystających z zapomóg kryzysowych, zmniejszyła się o 26.000 i wynosi 923.359 osób.

Głód

Aby poznać, czym jest głód, należy obserwować głodne, bezdomne psy, walające się wczesnym rankiem po bazarze.

Widoczny jest wtedy nie tylko głód. Widoczne jest to, co gorzej od głodu: świadomość, że nikt nie pomoże.

Rzeczywiście, ktoś może przyjąć z pomocą bezdomnemu szczeniaku? Litość jest przypadkiem jedynie. Zresztą czemuż jest litość?

Pies winien sam sobie szukać pomocy.

Idę tak za bezdomnym, głodnym, bardzo stróskanym psem. Idę krok w krok.

On włoży się obok zamkniętych jeszcze jatek mięsnych. — Ja za nim. — Po drodze nie dzieje się nic godnego uwagi.

— Chodniki i jezdnie pokryte są ranym szronem.

Ziemia jest zimna i twarda.

Buda nie dzieje się już. Nikt nie pozostawił na chodniku, ani na jezdni ni-

PRZESZŁOŚĆ NOWOMIANOWANEGO KURATORA LWOWSKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO

Pisaliśmy przed kilku dniami o osobie nowego kuratora okręgu szkolnego Lwowa, p. Stefanie Świdorskim, b. naczelniku Wydziału szkół średnich w Wilnie.

Obecnie podane przez nas fakty, dotyczące tego pana uzupełniamy do słowną cytata z raportu Komisji Rewizyjnej, która w r. 1925 badała nadużycia w kuratorjum wileńskiego okręgu szkolnego.

Oto, jak brzmi raport:

„Pana Świdorskiego, naczelnika Wydziału Szkół Średnich Kuratorjum i zastępcę p. kuratora, obciążają następujące zarzuty:

1. Bezczyność władzy, wyrażająca się w niezrobieniu użytku z wiadomych mu faktów nadużyć, popełnionych przez Pożerskiego, połączona z chęcią ukrycia tych faktów (str. 32, 35—38, 65—66, 71).

2. Przekroczenie władzy, wyrażające się:

a) w poleceniu wyasygnowania zaliczki Pożerskiemu, pomimo, że Pożerski żadnego podania o wydanie takiej nie złożył (str. 21);

b) w poleceniu wypłaty 200 zł. Pożerskiemu, „jeżeli można skąd wziąć” (str. 9).

3. Nielegalna działalność oraz wyzyskiwanie zajmowanego stanowiska w celach pewnych osobistych korzyści materialnych, które objawiło się:

a) w przetrzymaniu zaliczki na koszt podróży w ciągu 11 miesięcy (str. 16);

b) w poleceniu wystawienia asygnacji na koszt podróży dla osób fikcyjnych oraz wspólne z Pożerskim wypózyczenie tych pieniędzy (str. 19);

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO W NIEDZIELE.

10.00 — 11.55 Transmisja nabożeństwa.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Mariackiej. Komunikat meteorologiczny. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 14.00 — 14.20 Odczyt rolniczy p. t. „Pszczelarzu, wiosna” — wygł. p. K. Bajorek. 14.20 — 14.30 Muzyka. 14.30 — 14.50 Odczyt rolniczy p. t. „Zielonki i ich znaczenie w hodowli świń” — wygł. p. M. Karczewska. 14.50 — 15.00 Muzyka. 15.00 — 15.20 Odczyt p. t. „Nowsze poglądy w dziedzinie uprawy roślin pastewnych” — wygł. prof. St. Jankowski. 15.20 — 15.40 Muzyka. 15.40 — 16.10 Program dla dzieci starszych. 16.10 — 16.30 „Skrzynka pocztowa”. 16.30 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 — 16.55 „Kłopoty początkującego miłośnika fotografii” — wygł. inż. M. Dederko. 16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.30 — 17.40 Przerwa. 17.40 — 19.00 Koncert reprezentacyjnej Orkiestry Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Jadwiga Pawłowska feljton p. t. „Dzieła nieznanego budowniczego”. 19.40 — 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45 — 19.50 Odczytanie komunikatu „Z przed stu laty”. 19.50 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 — 20.30 Transmisja z Krakowa. 20.30 Koncert popularny. 21.00 Kwadrans literacki. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — 22.15 P. Maciej Wierzbński wygłosi feljton p. t. „Do Holandji”. 22.15 — 22.35 Utwory fortepianowe w wyk. p. Romana Jasieńskiego. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka.

c) w otrzymaniu zaliczki z „sum jagiellońskich”, której, pomimo wpływu dwóch i pół lat, nie zwrócono (str. 29);

d) w wypózyczeniu inwentarza od podległego sobie gimnazjum (str. 57—58);

e) w wydaniu legitymacji stałych, uprawniających do przejazdów ulgowych, nauczycielom prowizorycznym (str. 59).

Raport ten musimy uzupełnić kilku wyjaśnieniami, a mianowicie:

Feliks Pożerski był kierownikiem Oddziału Finansowego w Kuratorjum Szkolnym Wileńskim. On to popełnił defraudację, za co został skazany na 3 lata więzienia.

2) W okresie największej dewaluacji marki p. Świdorski pobrał zaliczkę w wysokości 50 tysięcy marek (10.1.1923 r.), którą zwrócił dopiero po upływie 11 miesięcy.

3) T. zw. „sumy jagiellońskie” stanowiły pieniądze, pozostałe po zlikwidowaniu gimnazjum im. W. Jagielly. Z pieniędzy tych, które winny były być wpłacone do Kasy Skarbowej, wziął p. Świdorski zaliczkę w wysokości 50 tysięcy mk. dn. 22 grudnia 1922 r. — i w czasie badań Komisji Rewizyjnej okazało się, że te pieniądze, mimo upływu 2½ lat, nie zostały zwrócone.

I ten człowiek został obecnie kuratorem okręgu szkolnego Lwowa!

Wiemy o nim jeszcze tyle, że jest 100 procentowym „sanatorem”, choć do przewrotu był 100 proc. endekiem. Znać należy, że jest on spowinowacany z bardzo wysoko postawioną osobistością...

Z Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej

Z długiego szeregu zrzesseń, działających obecnie na terenie muzyki naszej stolicy, dwa tylko poświęcone są sprawom współczesnej twórczości muzycznej: Stowarzyszenie Kompozytorów Polskich i niedawno zawiązane, mało ruchliwe Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej.

Pierwszy, a zdaje się, i ostatni w tym sezonie koncert Towarzystwa odbył się w Konserwatorium w ubiegłą środę. Prócz znanych już i ciekawych „Rymów dziecięcych” Karola Szymanowskiego (prezes honorowy Towarzystwa) zaprodukowano kilka nowości. „Les vierges au crepuscule” J. A. Maklakiewicza zwróciły na siebie uwagę barwą oryginalnych połączeń instrumentalnych, drugi, świeżo z pod pióra wyjęty, kwartet smyczkowy Marjana Neuteicha nie brzmiał wcale gorzej od wyszukanych, drapiących ucho, tematów Dariusza Milhauda, a miniatury fortepianowe: Ponce i Bartoka, brawurowo odegrane przez p. Kaganę, mimo niefortepianowej konstrukcji i brutalności brzmienia, mogły się podobać ze strony jednych, plastycznych rytmów (Allegro barbaro) i jako typowe, modne okazy dzisiejszego stylu fortepianowego.

H. D.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. Z. FAJNCYN LESZNO 36

Specjalista chorób wenerycznych, niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. I rzym. 9 r. — 9 w. 299

Wiadomości z całego kraju

POGRZEB OFIARY SANACYJNYCH BOJÓWEK WYBORCZYCH

„Kurier Poznański” podaje opis pogrzebu wiceprezesa poznańskiego okręgu „Sokoła”, Aleksandra Rączkowskiego, który zmarł po ciężkiej chorobie, datującej się od pobicia go przez „sanacyjną” bojówkę w czasie wyborów. Bojówkarze „sanacyjni” — jak opisuje to „Kurier” — nalepił plakaty „jedynki” na gmachu „Muzeum Mielżyńskich” —

wówczas p. Rączkowski zwrócił im uwagę: „Ludzie kochani, nie oblepiajcie tego gmachu instytucji, żyjącej z dobroczynności”. Wtedy to rzucili się na niego bojówkarze, bijąc go dotkliwie pałkami. W rezultacie nastąpiły ataki paralizu, a potem — śmierć. Napastnicy pozostali „nieznani”...

POS. ZDZISŁAW STROŃSKI SKARŻY LWOWSKI „DZIENNIK LUDOWY”

„Dziennik Ludowy” z dn. 24 stycznia b. r. został skonfiskowany za artykuł w sprawie t. zw. „pacyfikacji”, w którym między innymi, poruszona była rola p. Zdzisława Strońskiego, posła z BB, głównego referenta klubu BB w tej sprawie.

P. Stroński wystąpił przeciwko redakcji „Dziennika Ludowego” o obrazę, z powodu tego skonfiskowanego artykułu, który — w dziwny sposób — dostał się w jego ręce.

Na rozprawie obrońca wykazał, że krytyka w artykule dotyczyła poselskiej działalności p. Strońskiego, co zawsze podlega ocenie opinii publicznej. Na dowód, jaką opinię ma p. Stroński w Sejmie, obrońca ofiarował dowód prawdy, powołując na świadków prezesa i członków wszystkich klubów poselskich. Trybunał nie dopuścił dowodu prawdy, zasądzaąc odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Ludowego” na 445 zł. grzywny, lub 1 miesiąc więzienia.

OBNIŻKA ZAROBKÓW W DRUKARSTWIE GÓRNOŚLĄSKIM

Komisja Arbitrażowa obniżyła zarobki w drukarstwie górnośląskim o 6%.

ORGANIZATOR UCIECZKI Z WIĘZIENIA WOJSKOWEGO W WILNIE ZOSTAŁ UJĘTY

Organizator ucieczki trzech więźniów z więzienia wojskowego na Antokolu, Aleksy Łukjanow, następnego dnia po ucieczce aresztowany został ponownie

w mieszkaniu znajomej paserki. Dwóch innych zbiegłych więźniów: Bołtucia i Pogelmana nie odnaleziono.

TRZYKROTNE SAMOBÓJSTWO...

Ulice miasteczka Trembowli stały się widownią okropnej sceny trzykrotnego zamachu samobójczego.

28-letni Piotr Noga, umysłowo chory, poderżnął sobie gardło brzytwą; następnie, brocząc krwią, wpadł na podwórze, chwycił siekiere i zadawał sobie nią cio-

sy. Desperata zanieślono do mieszkania w stanie bardzo ciężkim.

W kilka godzin później Noga zerwał się z łóżka, wybiegł nago na ulicę i, pozrywawszy bandaż, pobiegł do rzeki, w której utonął...

Z DZIAŁALNOŚCI ROBOTNICZEGO MAGISTRATU W PIOTRKOWIE

W dniu 28 marca r. b. odbył się w Piotrkowie wiec sprawozdawczy z działalności Magistratu socjalistycznego m. Piotrkowa i z akcji zwalczania bezrobocia.

Już przed godz. 6-tą największa sala Towarzystwa Rzemieślniczego w Piotrkowie zapełniła się szczerze. W imieniu M. K. P. P. S. zabrał głos prezydent miasta tow. Szmidt Kazimierz. W referacie podkreślił, że zarówno wobec bezrobotnych, jak i podatników, Magistrat stosuje wszelkie ulgi i przychodzi z pomocą, ale, niestety, biedy jest tak dużo, że wszystkich nie może zadowolić, gdyż brak na to funduszy.

Z referatu dowiedzieliśmy się, że Kasa miejska ma wpływów rocznie około 1.400.000 złotych, z czego na administrację wydaje się 280.000 zł., na szkolnictwo 330.000 zł., na opiekę społeczną i zdrowie publiczne 450.000 zł., na drogi place i ogrody 220.000 zł., resztę na subdyjia i inne drobne wydatki.

Następnie zabrał głos ławnik Magistratu tow. Jabłoński. Z referatu jego w sprawie akcji zwalczania bezrobocia dowiedzieliśmy się, że Magistrat nie szczędził sił i pieniędzy w granicach możliwości budżetowych, aby przyjąć z pomocą bezrobotnym. Dzięki staraniom Magistratu, sezonowi bezrobotni zostali ubezpieczeni w Funduszu Bezrobocia i stąd korzystało około 1000 rodzin z zasiłków. Magistrat poczynił starania o subdyjia lub pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych i dzięki temu mógł zatrudnić w roku ubiegłym około 1000 robot-

ników. Przez zimę tym, którzy nie zostali objęci doraźną akcją państwową, wydawał kwity do kooperatywna w żywność. Magistrat czynił też usilne starania o uchylenie martwego sezonu. Prócz tego, wprowadził bezpłatne dożywianie dzieci w szkołach, z czego korzystało 1100 dzieci bezrobotnych. Dla dzieci prowadzi Korpę Mleka, urządza kolonje letnie, daje bezpłatne obuwie, książki, zeszyty, za zdolniejsze opłaca wpisy w szkołach itp.

Magistrat prowadzi bezpłatnie: przychodnię przeciwgruźliczą, gdzie biedni zagrożeni chorobą, prócz porady i lekarstw, otrzymują od lekarza kupony na żywność dla specjalnego odżywiania się; przychodnię przeciwiągliczą i przeciweneryczną. Obecnie czyni się starania, aby można otrzymać pożyczkę, czy też subdyjia, na zatrudnienie jak największej ilości bezrobotnych. Niezależnie od tego, Rada Miejska zwróciła się z apelem do miejscowego społeczeństwa, aby ci, którzy zarabiają więcej, dobrowolnie opodatkowali się od 1.IV do 1.XII r. b. na zatrudnienie bezrobotnych.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel BBS, p. Dukowicz, i zaczął pleść bzdury o walce z kapitałem, zapominając, że przy wyborach sam agitował za jednakością, na liście której byli przedstawiciele kapitału. Mówca ten skończył przy ogólnym śmiechu i paru oklaskami swych zwolenników.

Zgromadzenie zamknięto wśród okrzyków zebranych: „Robotniczy Magistrat niech żyje!”

wraz z białem zlizać zamrożnięte ślady mleka.

Ależ tam niczego nie ma! Niczego!! Zarcuwa wrzescie biedne psisko bezcelowe usiłowania i wlecze się dalej.

Po kilku minutach wbiega między sklepy z mięsem.

O! tu to całkiem inna sprawa. Na lądach sklepowych odbywa się niezwykłe wartowanie. Wiszą tu czerwone ciwciery różnych gatunków i wielkości.

To jawne, bezcelne, niemożliwe obżarstwo.

Ludzie podchodzą i kupują mięso. Waży się i kładzie do koszy. Nie mają czasu nawet mówić o tem. Ręce sprzedawców i kupujących grzebią się stale w mięsie. Grzebią się w mięsie!

Na zwolnione haki zawieszają się świeże, ciemno - czerwone polcie. Zręczne toporki rozrabiają białe - różowe kości.

Potworna rozpusta zarcia jest tak wielka, że ludzie się nawet nie radują, nie skowyczą z radości. Nie tańczą z zachwyty. Tąk powszednio ważą to mięso. Zawijają w kawałki codziennych gazet... Kładą do kosza... Ręce rzeźnika lśnią od czerwonej krwawej rosy.

Pies patrzy. Wiele w nim siły woli. Wiele flegmatycznej goryczy?

Pies stoi — siada — przymyka oczy — łyka ślinę.

Patrzy dokoła siebie beznadziejnym wzrokiem, na czysto wymieciony asfalt. Doznaje teraz zawrotów głowy — otwiera głodną mordą — oblizuje zaschłe wargi.

Ale siedzi spokojnie. Spokojnie. Odprowadza wzrokiem przechodzące gospodynie. On zna je dobrze.

Nasz pies jest przenikliwy. Wie, że nikt mu niczego nie da. Nie pomogą prośby, błagania, ponizania się...

A kraść nie wolno. Nie wolno! I grabić nie wolno. Nie wolno! I grabić nie wolno.

Oto tu z boku wiszą dość nisko na dwóch bokach kawały mięsa. Wiszą.

Bagatelka jest ściągnąć je jednym odważnym zdecydowanym ruchem. To jest tak łatwe do urzeczywistnienia. Potrwa nie dłużej niż sekunde.

W psich oczach budzi się zdecydowanie. Wstaje... wyciąga szyję, morda mu się wydłuża, a tylne nogi zginają do skoku.

Ale nie... Pies siada. Jest przynę-

biony i pokorny. Jest rozsądny...

Tego nie wolno... Nie wolno! Za to niema przebaczenia.

Za to beztłustość gruchoczą zebra. Za to zabijają podkutymi żelazem obcasami. Za to przetracają żelaznym drągiem krzyż. To jest „własność”! To jest ludzka własność! Tego nie wolno dotknąć. Nie wolno!!

Pies siedzi... zagłada w oczy przechodniom, bacząc na ich ruchy, pokorny i zrozpaczony.

Na jego zbiedzonym tułowiu doświadczonego psa napisane jest, że porzywać się na ludzką własność nie wolno. Nie wolno.

Zrozumiałe, że on nie może inaczej myśleć, mimo to, że jego stan umysłowy jest zupełnie normalny, jak u wszystkich żyjących istot.

Zrozumiałe, że nie może on walczyć z ludzką własnością.

Czyż to na jego siły?... Jakże może walczyć?

Tego nie potrafią nawet ludzie. Nawet ci najsilniejsi, najmądrzejsi. To jest trudne. To jest bardzo trudne!

Tadeusz Grod.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

SOBOTA, 11-go kwietnia.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA PPS. Komitet Org. Tr. PPS. ukonstytuował się następująco: tow. tow. Podnieszński — przewodniczący, Bem i Piłchowski — wice-przewodniczący, Gajewski — sekretarz, Suzik — skarbnik, tow. tow.: Ciara, Dziarnowski, Dobrowolski, Fiałkowski, Gołbiowski, Pydyń, Szymański, Wólczyński — członkowie Komitetu.

Posiedzenie Komitetu odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ul. Długiej 19. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

KOŁO DRUKARZY PPS. odbędzie w niedzielę, dn. 12 b. m. o godz. 11 rano posiedzenie w lokalu przy ul. Wareckiej 7 (I p.). Na porządku dziennym sprawy: Sztandaru oraz 1 Maja.

T. U. R. WYKŁADY T.U.R.

Sobota, 11 kwietnia.

Praga, Długa 19, godz. 7 wiecz.: tow. S. Weychert: „Wojna i pokój”.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO POWISLE. W sobotę, o godz. 7 w. zebranie sekcji sportowej Koła. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

ZABAWA W KOLE „POWISLE”. W niedzielę, o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Kole Mł. T. U. R. „Powisłe” zabawa. Bilety w cenie 2 zł.

PORANKI DYSKUSYJNE. W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 11 rano w lokalu Z. Z. K. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się V poranek dyskusyjny. Referat wygłosi tow. L. Winterok n. t. „Płatilotka”.

II WYKŁADY INSTRUKCYJNE. W poniedziałek, dn. 13 b. m. w godzinach między 7 — 9 odbędzie się w lokalu Koła Młodzieży T. U. R. przy ul. Leszno 53 (Związek Metalowców) wykłady tow. tow. Garlickiego i Jędrzejewskiego.

KOMISJA REWIZYJNA. W poniedziałek, dnia 13 b. m. o godz. 7 wiecz., Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Wares. Org. TUR.

CZERWONE HARCERSTWO.

SEKCJA WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO PRZY RADZIE HUFCA. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go b. m., o godz. 17, w lokalu Zw. Transportowców, przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na porządku dziennym czytanie rozdz. IX książki Kamitza i Cykusa.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Sewilla — miasto miłości”.
APOLLO: „Kawiarz”.
CAPITOL: „Alraune”.
CASINO: „Dusze czarnych”.
Colosseum: „Poskromienie złośnicy”.
COLOSSEUM: (mała sala) „Dziecko cyrku”.

Filharmonia: „Wielka gra”.
KOMETA: „Chłopi”.
MAJESTIC: „Strzelcy” z Pat i Patachon.
MIEJSKI: „Wiatr od morza”.
POLA NEGRI PALACE: „Na Zachodzie bez zmian”.
PALACE: „Z rozkazu książniczki”.
PAN: „Pogania”.
REWJA (Mokotowska 73): „Policmajster Tagiejew i rewja”.
SPLENDID: „Dusze bez steru”.
STYLLOWY: „Na Zachodzie bez zmian”.
ŚWIATOWID: „Marokko”.
TECZA: „Moje słoneczko”.
UCIECHA: „Porucznik Armand”.
WISLA: „Przygoda jednej nocy”.
ZNICZ: „Człowiek który kręci”.
CRISTAL: „Zemsta czerwoności”.
CZARY: „O czym się nie myśli”.
FORUM: „Senor americano”.
HOLLYWOOD: „Yakichi — drwal”.
LUX: „Uroda życia”.
KINO „1 ZŁOTY”: „Bohaterowie pompy”.
MEWA: „Pocałunek” z Greta Garbo.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO I DESZCZE.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 10 b. m. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pomorze, Wielkopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, wyż. Małopolska i Polska środkowa: przeważnie pochmurno, miejscami deszcze.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar Stanów Zjednoczonych, 8,92½ (sprzed 9,84½, kupno 8,90½).
Dewizy: Holandia 358,04, Kopenhaga 238,72, Londyn 43,36½, Paryż 34,90, Szwajcaria 171,85, Wiedeń 125,46. Obroty średnie, tendencja niejednolita.

KRONIKA STOLECZNA

PROTESTY WEKSLOWE.

W lutym b. r. zaprotęstowano 413.800 weksli na sumę 118 milionów złotych.

NOWI KIEROWCY.

W marcu wydano nowych praw jazdy 241 kierowcom. Łączna liczba kierowców w Warszawie wynosi 27.483.

NIE BUDUJĄ, LECZ PRZERABIAJĄ.

Odbiło się posiedzenie rady budowlanej, na którym rozpatrywano 27, a zatwierdzono 20 spraw. Większość projektów dotyczyła drobnych przeróbek poza jednym projektem, dotyczącym nadbudowy 2 pięter na wielkim domu przy ul. Nowy Świat 62, w którym mieści się restauracja „Astorja”.

POŻARY W WARSZAWIE.

Od kwietnia 1930 r. było razem pożarów w Warszawie 862. Z czego dachowych 74, pokojowych 41, sufitowych 27, kominowych 177 i innych 314. Fałszywych alarmów było 229. Wskutek eksplozji wybuchło 6 pożarów, wadliwości konstrukcji 114, nieostrożności 470. Zwyczajnych budynków paliło się 455, przemysłowych 102, a gmachów publicznych 32. Najwięcej pożarów zdarza się w poniedziałki, najmniej w niedziele.

WOZY LICYTACYJNE.

Na ostatnim posiedzeniu wydz. finansowego Magistratu postanowiono zawrzeć umowę ze związkiem dorożkarzy na dostawę odpowiedniej ilości platform do zwózki rzeczy zabieranych przez sekwestratorów miejskich z tytułu nieopłaconych podatków.

POBÓR.

Dziś w lokalu przy ul. Dobrej 72 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla przy należnych do P. K. U. Nr. 4, zamieszkałych na terenie komisariatów: 6, 7, 8, 10, 19 i 22.

WSPÓLNE SAMOBÓJSTWO PARY MAŁŻONKÓW—ROSJAN

W lesie młocińskim na jednym z drzew wczoraj rano znaleziono wiszące 2 trupy. Na miejsce przybyła policja z łomianek i wiązających zdięła. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że denatem jest 40-letni Mikołaj Mielniczek, plutonowy 21 p. p. w Cytadeli oraz żona jego 36-letnia Olga. We

KOSZTA WYSTAWY BUDOWLANEJ W WARSZAWIE.

W czwartek, odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli magistratu i Tow. wystawy budowlanej. Ustalono, że koszty inwestycji miejskich na terenie wystawy budowlanej na Saskiej Kępie wyniosą około 13.000.000 zł.

OPOŹNIANIE ROBOT BRUKARSKICH.

Wskutek trwających przymrozków, roboty brukarskie rozpoczną się dopiero w końcu kwietnia.

LINJA „D”.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich uruchomi wkrótce nową linię autobusową „D”, która kursować będzie na trasie: Czerwonego Krzyża, Solec, Tamka, Kopernika, Chmielna, Towarowa.

OPIEKA NAD STARCAMI.

W marcu umieszczono w zakładach miejskich i społecznych 64 starców obojga płci na koszt miasta.

ODCZYT LEKTORA INSTYTUTU TAGORE'GO.

Do Warszawy przybył p. Lakshmiwar Sinha, lektor Instytutu (Pedagogium) Rabin-dratha Tagorego w Santiniketan pod Kalkutą (Indie).

We wtorek, o godz. 8.30 wiecz. egzotyczny prelegent wygłosi w Sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odczyt n. t. „Mahatma. Ghandi i Rabindranath Tagore”. Odczyt wygłoszony w języku Esperanto będzie bezpośrednio tłumaczony na język polski. Po odczycie prelegent będzie odpowiadał na pytania publiczności oraz recytował poezje Tagorego w oryginale i odśpiewał pieśni hinduskie.

dług informacji, Mielniczek był nałogowym alkoholikiem, a ostatnio sfalszował weksel na 100 zł. M. i żona jego, córka popa, porabiali się w Rosji, zamieszkiwali wspólnie, odnajdując pokój u pewnego sierżanta w Cytadeli.

FATALNY UPADEK

W mieszkaniu Zofii Hamankiewiczowej, sześciolatek syn jej, Zbyszek, podczas zabawy, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą rękę.

POŻARY

Nocy ub. około godz. 4 m. 30 przy ul. Mostowej 21, w mieszkaniu na facytce I p., zajmowanym przez chorego umysłowo, Stanisława Sowę, handlarza ulicznego, wybuchł pożar. Z lampki wiszącej przed obrazem na ścianie padła iskra na dziurawy siennik na łóżku. Od słomy zajęła się cała pościel, a następnie ścianka drewniana. Z pomocą pośpieszyli sąsiedzi. Po wyrąbaniu części ścianki, pożar w przeciągu 30 minut ugasiła straż ogniowa. Sowie, oprócz łóżka z pościelą spaliła się bielizna i obuwie.

Przy ul. Ordynackiej 15, w domu Filińskiego, jedna z służących z tegoż domu wyspała do śmietnika gorący popiół. Z tego powodu zapaliły się śmiecie, a następnie skrzynia drewniana. Pogotowie III oddziału straży w przeciągu 20 minut pożar ugasiło. Przy ul. Nowolipki 32, w łazience mieszkanca Leona Elbingera na 3 piętrze zaczął wydobywać się dym. Na miejsce przybyło pogotowie I oddziału, którego strażacy stwierdzili, że przyczyną zadymienia było połączenie przewodu kuchennego z przewodem od łazienki.

SKUTKI FIGLÓW

10-letni Stanisław Pietrucha, uczeń (Wronskiego 15), w czasie figlów uległ przgnieceniu w drzwiach palca lewej ręki.

Przy ul. Pawiej 49, uczennica, 9-letnia Helena Sokołowska, również w czasie figlów miała zmiażdżony w drzwiach palec prawej ręki.

ZE SPORTU

KALENDARZYK IMPREZ DZISIEJSZYCH

Dziś w sobotę odbędzie się cały szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo W. O. Z. P. N. w kl. A grają: Boisko Skry godz. 16: Skra — Makabi.

Boisko A. Z. S. godz. 16: A. Z. S. — Gwiazda.

Boisko Legii godz. 16: Warszawianka Ib — Legia Ib.

O godz. 14 przedmeczce.

W pierwszych rozgrywkach o mistrzostwo kl. B spotkają się:

Gwiazda Legii godz. 16: Hakoach — Z. A. S. S.

Boisko Orla godz. 16: Samson — Czarni.

POSIEDZENIE WYDZIAŁÓW TECHNICZNO — SPORTOWYCH Z. R. S. S.

Posiedzenie Wydziałów techniczno-sportowych Z. R. S. S. odbędzie się dziś o g. 19 w lokalu Z. R. S. S. Na posiedzeniu tem zostaną rozpatrzone sprzeciwy i wnioski Okręgowy, związane z terminem i miejscem, wyznaczonym na imprezy Z. R. S. S.

SKRA PRZYSZŁOŚĆ — REKORD 10:2 (4:0)
Skra przyszłość rozegrała swój pierwszy mecz w sezonie z Rekordem i wygrała go 10:2 (4:0).

GWIAZDA PO RAZ CZWARTY ZDOBYWA PUHAR „NASZEGO PRZEGLĄDU”

W finałowym spotkaniu o puchar „Naszego Przeglądu”, rozegranym na boisku Skry, Gwiazda wygrała z Makabi w stosunku 5:2 (2:1). Przez cały czas wyraźną przewagę Gwiazdy, dla której bramki uzyskali Szulinger 2, Lebensold II, Lerner I i Feinbaum po 1.

SUKCES GEDANJI.

Drużyna Gedanji odniosła bardzo zaszczytny wynik remisowy z jedną z lepszych drużyn niemieckich, Blau — Weiss z Berlina 2:2 (1:1). Poprzedniego dnia Blau-Weiss rozgromił gdański Preussen 9:2.

WIELKI WYŚCIG KOLARSKI WE FRANCJI.

Doroczny wyścig kolarski na otwarcie sezonu szosowego we Francji Paryż—Roubaix wygrał Reby (Belgia) przed Ch. Pelisierem (Francja).

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj podczas ciągnięcia V klasy Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

Po 5.000 zł. Nr. 71352 143924 181171 181878.

Po 3.000 zł. Nr. 205310.

Po 2.000 zł. Nr. 8484 10061 15162 19075 25323 51381 54106 70622 90394 99813 106664 144072 149111 152353 801 158007 161183 188089 192595.

Po 1.000 zł. Nr. 16212 17916 27978 28085 34905 41289 43926 47623 72214 91495 103866 138961 147169 165082 167315 169066 176027 177677 194484 196984.

KINO ATLANTIC

CHMIELNA 33. POCZ. 6, 8, 10, 15

Dziś PREMIERA!

RAMON NOVARRO

w przebojowym dźwiękowcu

„Sewilla — miasto miłości”

Oryginalny tytuł tego filmu jest „ZEW CIAŁA”

KINO DZWIĘKOWE MAJESTIC

Nowy-Świat 43. Pocz. 4. Niedz. i święta 12

Wielki program świąteczny

Najzabawniejsza, najmiłsza i najweselsza para komików

PAT i PATACHON

jako STRZELCY

rozśmieszają wszystkich w dowcipnych i barwnych przygodach dwóch druhowi tancerzy, strzelców, artystów.

Nadprogram: Harold Lloyd jako Cowboy mimowoli

Kino FILHARMONJA

JASNA 5. POCZ. O G. 6, 8 i 10

Pierwszy film dźwiękowy produkcji polsko-francuskiej wykonany na taśmie w kraju

„WIELKA GRA”

W rolach głównych: BOGUSŁAW SAMBORSKI, GINA MANES, ALBERT PREJEAN, Julian Krzewiński, Antoni Różycki i Rudolf Klein Rogge.

KINO-REWJA ZNICZ

Dziś i dni następnych

CZŁOWIEK, KTÓRY KRĘCI

w roli głównej Buster Keaton.

NA SCENIE Humor. Śpiew. Taniec

Wesoła rewja w 14-tu odsłonach p. t. „Halo! Halo! „Już po świętach”

z udziałem całego zespołu pod kier. I. Truskowskiego. Tańce i ewolucje w inscenizacji układu Bogusława Melerwila.

CENY MIEJSC OD 1 ZŁ. 25

Początek o g. 5 pp., w niedz. i święta 2 pp.

KINO-TEATR KOMETA Chłodna 49

NA EKRANIE

„CHŁOPI”

dramat erotyczny według słynnego dzieła W. Reymonta.

NA SCENIE

WYSTĘPY ARTYSTÓW

Dźwiękowy-Kinoteatr

Długa 25 Hipoteczna 8

Początek o g. 6.30, w niedzielę o g. 5 p. p.

Dla młodzieży dozwolony

M. Malicka, Brodzisz, Bodo, Stepowski

w polskim dźwiękowcu p. t.

WIATR OD MORZA

wł. Muzafilm. Nad program.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o g. 8 „Faust” z Nocą Walpurgii

Narodowy

o g. 8 „Dzień jego powrotu”

Nowy

o g. 8 w. „Mam prawo odejść”

Letni

o g. 8 „Noc Sylwestrowa”

TEATR „ATENEUM” (ul. Czerwonego Krzyża 20). Codziennie „Dom otwarty”, w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej i w obsadzie premierowej.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór popularną operę „Faust” z „Nocą Walpurgii” z udziałem pp. Lipowskiej, Jarosz i Maniewiczówny i pp. Bregiego, Michałowskiego, Romejki, Busznickiego, pod dyrekcją Rudnickiego.

W niedzielę wieczór „Orfeusz w piekle” Offenbacha.

TEATR NARODOWY. Dziś wchodzi na repertuar dramat piosenki Zofii Nałkowskiej „Dzień jego powrotu”, który reżyseruje dyr. Chaberski. Obsadę znakomitą tej nowości tworzą pp. Gromnicka, Lindorffówna, Węgrzyn, Chmieliński, Łuszczewski. Nowe dekoracje pomysłu prof. Drabika.

W niedzielę o godz. 4-tej popoł. po cenach znizowanych sztuka L. Pirandella „Rozkosz uczciwości” z pp. Dulebą, Lindorffówną, Riegińską, Różyckim, Norkim, Rodziewiczem.

TEATR NOWY. Codziennie „Mam prawo odejść”.

TEATR LETNI. Codziennie „Noc Sylwestrowa”.

W niedzielę od 4-ej popoł. po cenach znizowanych komedia Ad. Grzymały - Siedleckiego p. t. „Pani ministrowa” w obsadzie premierowej.

TEATR POLSKI. Dziś „Maż z grzeczności”.

POLA NEGRI PALACE

Pl. Teatralny Pocz. o 6, ost. o 12-ej

W soboty i niedziele początek o 12-ej

Dziś i codziennie

„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN”

według REMARQUE'A

NADPROGRAM: Aktualności dźwiękowe

Aparatura Western Electric.

DZWIĘKOWE KINO

UCIECHA

ZŁOTA 72

Pocz. w II-II-gi dzień

wiat o g. 4, 6, 8, 10

RAMON NOVARRO

„Porucznik Armand”

DZWIĘKOWE KINO

„TECZA”

Przejazd 9. Pocz. 6.15,

Kto wzrusza serca widzów?

Janet Gaynor, Charles Farrell

w filmie „Foxy” p. t.

MOJE SŁONECZKO

Ceny miejsc od 1 zł.

Kino ŚWIATOWID Marszałkowska 111

Pocz. 4, 6, 8, 10,

Passep. bil. ulg. i bezpłatne nieważne.

„MAROKKO”

MARLENA DETRICH

i GARY COOPER

Na godz. 10 miejsca numerowane.

COLOSSEUM Pocz. o g. 4

MARY PICKFORD

DOUGLAS FAIRBANKS

zachwycający wszystkich w czółowie

arcydziele Wytw. UNITED ARTISTS

Rzeczy ciekawe i aktualne

PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ AMERYKA ŚRODKOWA ZNIKNIE Z POWIERZCHNI ZIEMI

OPINIA UCZONEGO O OSTATNICH TRZĘSIENIACH W NIKARAGUI



TAK WYGLĄDA MANAGUA PO TRZĘSIENIU ZIEMI, KTÓRE ZAMIENIŁO
KWITNĄCĄ ŻYCIEM MIASTO W OLBZYMIE CMENTARZYSKO.

Słynny uczony wiedeński prof. dr. Schaffer zamieścił w „Neue Freie Presse” ciekawe uwagi o ostatnich trzęsieniach ziemi w Ameryce Środkowej. Cała Środkowa Ameryka — pisze prof. Schaffer — jest osłabiona z powodu wybuchów wulkanicznych. Połączenie między Ameryką Północną a Południową, było zawsze, a w każdym razie już w czasach dawnych epok geologicznych częściowo, lub zupełnie przerwane. Dziś łączy je młody geologicznie łańcuch górski, który na wielu miejscach ciągle się załamuje.

Podobne zjawiska obserwowane są także i w Kalifornii, gdzie wzdłuż wybrzeża ciągnie się łańcuch górski. Także i w tych górach były wielkie trzęsienia ziemi np. w r. 1906, które dpro-

wadziło do zburzenia San Francisco. Jeden z największych złomów świata znajduje się między południowymi wyspami kalifornijskimi a Meksykiem. Strefa zaburzeń idzie dalej wzdłuż zachodnich wybrzeży Ameryki Środkowej i obejmuje także zachodnią część Nikaragui. Zniszczone obecnie miasto Managua znajduje się w dolinie podłużnej, zajętej przez jezioro Managua i Nikaragua. Dolina ta powstała przez to, że wulkaniczny łańcuch górski na południu i północy zatamował wodę i z tego powodu wytworzyło się jezioro. Okolica jest bardzo żyzna i przyciąga przez to do siebie osadników. Atoli prędzej, czy później, zostanie zalana przez ocean i utworzona będzie tam wielka zatoka.

TRUSTY PRASOWE W U. S. A.

Prasa amerykańska jest nawskroś skomercjalizowana. Tylko przejściowo, w okresach wyborów prezydenta albo walki o prohibicję, wzrasta zainteresowanie polityczne przeciętnego Amerykanina i wtedy prasa zamieszcza materiał polityczny. Normalnie daje ona tylko informacje w możliwie sensacyjnej formie.

Ostatnio zaczął się popularyzować w Stanach Zjednoczonych nowy typ pisma porannego, które zawiera tylko tytuły i ilustracje. Wprowadziła je pierwsza „Chicago Tribune”, wielki organ partii republikańskiej, który bije w niedzielę 1.180.000 egzemplarzy, a w dni powszednie 670.000. Chodzi w tym wypadku o zdobycie rannego czytelnika, o którego w wielkich miastach amerykańskich najtrudniej, gazetę bowiem z powodu braku, czasu, czyta się tam przeważnie po pracy.

Tęgo samego systemu trzyma się również drugie wielkie pismo poranne „Daily News”.

Zwykle kupują te pisma pasażerowie kolei podziemnych, tramwajów, autobusów. Przeglądają w czasie jazdy, a potem wyrzucają. Ulice New-Yorku zarzucone są wprost w rannych godzinach gazetami, które automobile specjalnego przedsiębiorstwa zbierają i odwożą do papierni dla przeróbki.

Prasa znajduje się w rękach wielkich trustów, z których największym rozgłosem cieszy się trust Hearsta. Jest on właścicielem 27 dzienników, tygodnika „The American Weekly”, o nakładzie prawie 4 milionów egzemplarzy, agencji telegraficznej „International News Service”, szeregu kin, a nawet wydawnictw książkowych. Jest to jeden z tych kapitalistów prasowych, który podobnie, jak Beaverbrook w Anglii, a Hugenberg w Niemczech, próbuje odegrać również i pewną rolę polityczną.

Konkurentem Hearsta jest Serips, szef trustu prasowego „Serips - Howard Syndicate”, właściciel 30 lokalnych pism o łącznym nakładzie 2 milionów egzemplarzy, oraz światowej agencji prasowej „United Press”, z której korzysta obecnie i polska prasa stołeczna.

POTWÓR TRANSATLANTYCKI O POJEMNOŚCI 73.000 TON BUDOWANY JEST OBECNIE W ANGLII

W słynnych angielskich dokach okrętowych w Clyde w Szkocji buduje się obecnie parowiec, który będzie największym z dotychczas istniejących na kuli ziemskiej. Parowiec ten będzie miał długości 1.018 stóp a pojemność jego wynosić będzie 73.000 ton. Górny pokład nad wodą będzie miał 23 metry wysokości. Trzy kominy o średnicy 15 metrów i wysokości 20 mtr. zdobici będą tego pływającego kolosa. Wewnątrz okrętu znajdować się będzie jadalnia o fantastycznych rozmiarach. Oprócz innych urządzeń, jak: salony dla pałacy, sypialnie, sali balowej, gimnastycznej itp., zbudowano wspaniałą kaplicę. Koszta budowy wyniosić będą około pół miljarда złotych.

JAK „POLUJE” AMERYKAŃSKI FOTOGRAF LUB OPERATOR FILMOWY



Myśliwym jest oczywiście nie tylko ten, kto zaopatrzony w fuzję i naboje stara się podejść zwierzynę i upolować ją. Myśliwym możemy również nazwać fotografa, ponieważ daleko większą sztuką jest — zaopatrzony w aparat fotograficzny, „łapać” życie zwierząt w warunkach, w jakich one normalnie przeżywają. Jakież olbrzymie pole pomysłów musi wykorzystać taki fotograf. Ilustracja nasza wyobra-

ża operatora, przystrojonego w prawdziwy kaktus i posuwającego się z zachowaniem wszelkiej ostrożności wśród bujnej roślinności Meksyku. Strój taki pozwala operatorowi nie płoszyć zwierząt i daje mu możliwość zbliżenia się na niewielką odległość do stada lub pojedynczego zwierzęcia, które zamierza sfotografować lub sfilmować.

Z PROCESU O ZAMACH NA POSELSTWO SOWIECKIE



Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie w sali Sądu Okręgowego rozprawa sądowa przeciwko Polańskiemu, oskarżonemu o przygotowanie zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie. Na ilustracji widzimy gmach poselstwa Z. S. S. R. przy ul. Poznańskiej, u góry sprawca zamachu Polański.

Szczegółowy przebieg rozprawy podajemy na innym miejscu.

NIEMYSLNE OZNAKI WIOSNY



Wiosna powoli, ale nieustannie, obejmuje władzę nad całą przyrodą. Jedną z niemyślnych oznak wiosny jest nasza Wisła, zupełnie już wolna od okowów zimowych i kry lodowej. Ruch na Wiśle przybrał zupełnie normalne rozmiary, pojawiły się już nawet łódki i żaglowce.

Na zdjęciu widzimy młodych konstruktorów, zajętych przy napinaniu żagli na zbudowanym przez nich jachcie.

TAK WYGLĄDA MADERA Z LOTU PTAKA



W Funchalu na Maderze wybuchła — jak wiadomo — nowa rewolta. Wyspa została w zupełności opanowana przez zbuntowane oddziały wojskowe. Nasze zdjęcie przedstawia Maderę z lotu ptaka.

ROMAN GUL

GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Konie były nie kare, jak diabły Plewego, ale ciemno - szare. Niewysokie, ale kształtne. Lewy „Zar”, jako trzylatek, wziął na moskiewskich wyścigach rekord i prawemu „Wichrowi” sprawiło trudność dotrzymywanie kroku „Zarowi”. To też Rudinkin nie puszczał ich luzem. Równy truchcikiem pędziły konie do pałacu generał-gubernatora.

Kalajew wiedział już wszystko. W nocy: acetylenowe latarnie. Za dnia: białe leje, żółte szprychy, szerokie pudło karety, herb, czarna broda Rudinkina. Nawet karety księżny nie zmyliłyby z karety księcia, ponieważ syty, jakgdyby w mleku myty, Andrzej Rudinkin woził tylko Sergiusza.

Dora przyjechała z Niżnego Nowogrodu, gdzie przechowywała dynamit moskiewskiej grupy. Bojownicy zamykali życie Sergiusza dynamitowym pierścieniem. Wydawało się, że nastąpił już kres jego życia.

Po napisaniu listu leżał Sawinkow na

kanapie. Koło kanapy stała kawa. Sawinkow popijał kawę z benedyktynem, myśląc o śmierci Sergiusza. Potem ubrał się, wyszedł z „książęcą domu”. Pod hotelem opatuleni w gałgany, siedzieli żebracy. Zgrzybiały starszek i starszka. Sawinkow cisnął im monetę.

Oślepiającym blaskiem płonęły krzyże moskiewskich kościołów. Mróz, młodość, zdrowie, śnieg — radością napawały Sawinkowa, gdy szedł na Twerski plac na spotkanie z Kalajewem.

Ale dłużej, niż godzinę, chodził Sawinkow po placu: — ani Kalajewa ani Moisiejienko nie było. Nie radował już Sawinkowa mroźny błękit dnia. Ogarnął go niepokój o sprawę i towarzyszy. Wracając, odwrócił się koło hotelu, słysząc:

— Może pojedziemy, panie?

To stał Moisiejienko z „Chłopakiem” o zgitych w kablak nogach. Sawinkow wsiadł. Ani pasażer, ani dorożkarz nie rozmawiali, jadąc w kierunku Sawelowa-

66

skiego dworca. Dopiero gdy „Chłopak” zaczął się już męczyć, w głuchej Tychwińskiej uliczce zwołnił Moisiejienko bieg i odwrócił się.

— Czytaliście komunikat moskiewskiego komitetu? — spytał wzburzony.

— Jakiego komitetu? Dlaczego ani was, ani „poety” niema na placu?

Moisiejienko wetknął Sawinkowowi kwadratowy świstek:

„Moskiewski komitet partii socjalistów - rewolucjonistów uważa za właściwe uprzedzić, że jeśli wyznaczony na 5 i 6 grudnia politycznej demonstracji towarzyszyć będą równie bestjałskie wyznaczone ze strony władzy i policji, jak to miało niedawno miejsce w Petersburgu, to cała odpowiedzialność za te bestjałstwa spadnie na głowy generał-gubernatora Sergiusza i policmajstra Trepo-wa. Komitet nie zawaha się przed zgłazdzeniem ich.”

Mosk. kom. partii S.-R.”

— Do diabła! — mruknął w pasji Sawinkow, drąc papierkę.

— Rozumiecie, — denerwował się Moisiejienko — komitet przygotowuje akcję jednocześnie z nami? Rozumiecie, co za nonsens? Udamemni robotę. Po ich komunikacie Sergiusz opuścił już pałac, trzy dni pędzimy po Moskwie, nie możemy wysiedzieć, gdzie jest.

Moisiejienko usiadł przykładnie na koźle — wyjeżdżano na Nowosłobodską. Sawinkow ze złości zacisnął pięści.

— Dranie — mruknął — ci „spadkobiercy Michajłowski”, oczywiście nie zabiją, a nam udaremnią robotę.

Wyjechali na Nowosłobodską. Ulica była pusta. Szli robotnicy. Dorożka wyminęła ich. Moisiejienko odwrócił się na koźle.

— Pawle Iwanowicz, za wszelką cenę musi się pan zobaczyć z „okaerowcami”, inaczej sprawa stracona. Przecież oni nie wiedzą, że jesteśmy tutaj.

— Trzy dni powiadacie, niema go już w pałacu? — spytał gniewnie Sawinkow.

— Trzy.

— Może przegapiliście?

— Ależ nie, przeniósł się.

— Co za niedorzeczność! Co za nonsens! Jak myślicie, kto z komitetu może prowadzić tę akcję?

— Prócz Zenzinowa — nikt. Trzeba się z nim zobaczyć i odkryć karty.

Sawinkow nie odpowiadał, kombinując, jak zobaczyć się z młodym, zakochanym w nim studentem Zenzinowem, tym samym, z którym mieszkał ongi w Genewie.

— A wiecie zrobić tak, — zaproponował Moisiejienko, — pojedźcie do Marii Lwowny Strukowej. Spirydonowska nr. 10. To krewna moja; wiem, że spoty-

ka się z Zenzinowem i można jej ufać. Poproście o urządzenie spotkania. Zrobi to.

— A więc jedźcie do tej waszej Strukowej natychmiast — powiedział Sawinkow. — Nie wolno zwlekać. A może ta Strukowa odmówi?

— Nie odmówi.

Moisiejienko zawrócił, smagnął batem „Chłopaka”. I „Chłopak”, podrygując, pojechał po Nowosłobodskiej w odwrotnym kierunku.

— A gdzież jest „poeta”? — spytał Sawinkow.

— Zniknął mi z oczu. Odchodzi od zmysłów, pędzi po mieście. Upadamy ze znużenia.

Nic nie mówili. „Chłopak”, podrygując, biegł na Spirydonowską.

12.

Pani Strukowa nie była rewolucjonistką. Ostrzyżona, przypominająca mężczyznę, lubiła ciekawych ludzi, podobali się jej rewolucjonści. I pomagała im, narażając się nawet na ryzyko.

— Jakiś pan, proszę pani, nazwiska nie powiedział, chce z panią pomówić.

— Wprowadź do gabinetu — powiedziała basem Marija Lwowna i obejrzała się w lustrze, poszła szybkim krokiem do gabinetu.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.